PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 263 — ROK VII | ŁÓDŹ, SOBOTA 6 i NIEDZIELA 7 PAŹDZIERNIKA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Utworzenie pokój miłującej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest zwrotnym punktem w dziejach Europy. Nie ulega wątpliwości, że istnienie Niemiec demokratycznych i pokój miłujących obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego — wyklucza możliwość nowych wojen w Europie i uniemożliwia ujarzmienie krajów europejskich przez imperialistów świata.

J. STALIN

Na cześć 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji

Wieś polska włącza się do Czynu Październikowego

Nieprzerwana fala zobowiązań płynie z hut, kopalń i fabryk

Do Czynu Październikowego w zakładach pracy jako pierwsi stają ludzie z czołówki załogi: przodownicy pracy i racjonalizatorzy. Ich przykład porywa współtowarzyszy, całe załogi. Do Czynu włączają się także chłopi polscy.

Załogi meldują Prezydentowi

Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymuje od załóg robotniczych liczne depesze. Świat pracy donosi w nich o podjęciu współzawodnictwa dla uczczenia czynem 34 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Jedna z depesz brzmi:

„Towarzyszu Prezydencie, załoga Prudnickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego melduje Ci, że zobowiązała się na cześć rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej wyprodukować w październiku 1.303 m tkanin ponad plan, wygospodarować 1.200.000 zł., a jednocześnie zmniejszyć koszty własne produkcji o przeszło 1 proc.".

Roczny plan skupu zboża wykonają do 1 listopada

Wielka fala Czynu Październikowego ogarnia polską wieś. Z różnych stron kraju nadchodzą meldunki o podjęciu zobowiązań przez chłopów.

„My, mało i średniorolni chłopi — czytamy w rezolucji mieszkańców gromady Trzebiechowo, woj. Zielona Góra — zobowiązujemy się wykonać w 100 proc. roczny plan skupu zboża do dnia 1 listopada br.".

Chłopi z gminy Kruglanka, pow. Węgorzewo, na ogólnych zebraniach gromadzkich zobowiązali się wykonać plan skupu zboża na październik na 10 dni przed terminem oraz sprzedać państwu dodatkowo poważne ilości zboża.

Zespół likwidacji odłogów z gromady Brzozówka, gmina Budry, uprawił w Czynie Październikowym dodatkowo 17 ha odłogów.

Zobowiązania załogi ZPB im. Marchlewskiego wynoszą 3,4 miliona zł

Pierwsza składa zobowiązanie przodownica pracy, prządka **Wanda Sygdziak.** — Aby uczcić godnie 34 rocznicę Rewolucji Październikowej — oświadcza — zobowiązuję się wykonać swój roczny plan **do dnia 17 grudnia br.**

Młody ZMP-owiec tkacz, **Zdzisław Milicha** przyrzeka wykonać roczny plan do 20 grudnia br. oraz podnieść wykonanie bazy produkcyjnej ze 114 proc. na 119 proc. Tkaczka, Barbara Rutkowska przejdzie z 2 krosien na obsługę 4 warsztatów.

Szybko rośnie ilość zobowiązań. Zmiana majstra **Kucharskiego** z przędzalni odpadkowej postanawia wykonać ponad plan 26.951 kg przędzy, pozostałe zmiany dadzą dodatkową produkcję wartości prawie 900 tys. zł.

Przędzalnia średnioprzędna wykona ponad plan około 50 tys. kg przędzy, a tkalnia 200 tys. metrów tkanin.

Ogółem wartość podjętych zobowiązań w ZPB im. Marchlewskiego wynosi 3.396.564 zł.

O 420 tys. zł obniżą koszty własne pracownicy MHD Łódź-Śródmieście

Pracownicy MHD Art. Przem. Łódź - Śródmieście podjęli liczne zobowiązania na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej. Między innymi **obsada sklepu Nr 2** zmniejszy koszty własne o 10 proc., personel **sklepu Nr 42** upłynni remanenty na sumę 50 tys. zł. **Sekcja odzieżowo - galanteryjna** zmniejszy remanenty o 1.000.000 złotych oraz zwiększy w październiku o 15 proc. zaopatrzenie sklepów. **Pracownicy wydz. księgowości** postanowili podwyższyć ilość księgowanych dziennie pozycji o 10 proc. Pracownicy MHD Łódź - Śródmieście **obniżą koszty własne** w stosunku do poprzedniego kwartału o 420 tys. złotych.

Ponad 300 tys zł oszczędności w Zakładach „Boruta"

W imieniu **I oddziału Zakładów „Boruta" Zygmunt Rożniata** złożył zobowiązanie wykonania dodatkowej produkcji, która przyniesie 28.399 zł oszczędności. W imieniu **oddziału WT 5 Bolesław Spychalski** zakomunikował o podjęciu zobowiązania, które przyniesie 28.460 złotych oszczędności. Następnie złożono zobowiązania w imieniu **warsztatu mechanicznego, oddziału WT6 i oddziału II.** Zobowiązanie **oddziału WT 6-a** przynieść ma 27 tys. złotych, **oddziału barwników A** — 63.360 zł oszczędności.

Zobowiązania załogi Zakładów „Boruta" w Zgierzu przyniosą ogółem 301.512 zł oszczędności.

(Dokończenie na str. 2)

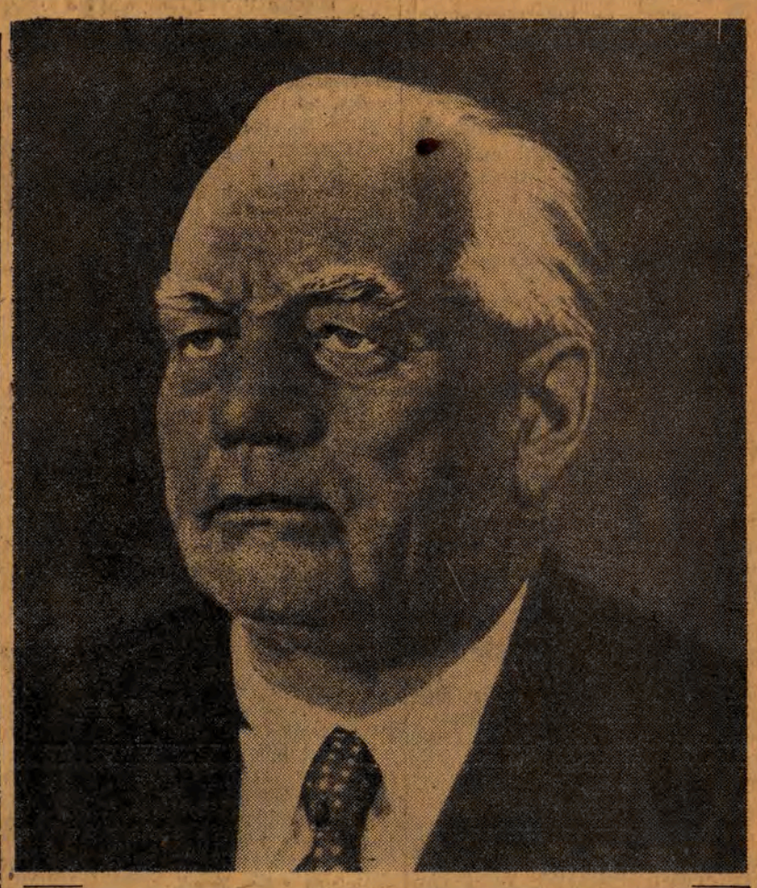

Przyjaźń niemiecko-polska służy utrzymaniu i umocnieniu pokoju. Granica na Odrze i Nysie stała się prawdziwą granicą pokoju, która łączy ze sobą nasze oba narody i przez to służy pokojowi w całej Europie.

W. PIECK

Pierwszy turbozespół w Dychowie rozpoczął pracę

WARSZAWA (PAP). — Po przejściu prób, ruszył pierwszy turbozespół Elektrowni Wodnej w Dychowie. Elektrownia przekazuje już odbiorcom energię, poważnie usprawniając zaopatrzenie swego okręgu w prąd.

Obecnie trwają prace przy montażu następnych turbozespołów Elektrowni Dychowskiej.

Na wspólnej drodze

Druga rocznica istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej uzmysławia nam z całą wyrazistością wielki przełom dla Europy, walki o pokój, i dla Polski, który nastąpił dzięki dojściu do głosu we wschodnich Niemczech postępowych, demokratycznych, antyfaszystowskich sił niemieckich z klasą robotniczą i jej partią na czele. Najdobitniejszym wyrazem tego zwrotu było stanowisko naszego zachodniego sąsiada wobec zagadnienia granicy na Odrze i Nysie.

W kilka miesięcy po powstaniu NRD, 6 czerwca 1950 r. opublikowano historyczną deklarację rządu Rzeczypospolitej Polskiej i rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie granicy na Odrze i Nysie. Deklaracja ta głosiła m. in.:

„W interesie dalszego rozwoju i pogłębienia dobrosąsiedzkich stosunków i przyjaźni między narodem polskim i niemieckim leży wytyczenie ustalonej i istniejącej między obu państwami nienaruszalnej granicy pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie Łużyckiej".

Słowa te miały siłę i doniosłość gromu szczególnie dla tych imperialistycznych kół niemieckich w Trizonii, które swoje polityczne poczynania opierają na nadziejach i marzeniach o odwecie, rewizji granic, nowym marszu na wschód. W Bonn rozległ się zgodny ryk wściekłości. W „parlamencie" w Bonn usiłowano pobić Maxa Reimanna, przywódcę Komunistycznej Partii Niemiec w Trizonii, w chwili gdy wygłaszał przemówienie, w którym całkowicie poparł stanowisko Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Uregulowanie granicy na Odrze i Nysie było przekreśleniem przepaści między dwoma sąsiadującymi narodami, przepaści wykopanej przez grabieżczą politykę pruskich junkrów i niemieckie monopole.

Ekspansja na wschód była celem imperialistów Niemiec wilhelmowskich, przygotowanie jej było celem zabiegów monopoli w okresie republiki weimarskiej, marsz na wschód był podstawą programu hitlerowskiego.

Odwetowcy z Bonn do dziś dnia są wyznawcami tych poglądów. Kilka dni temu toczyła się w Bonn debata nad tym, jak uchylić się od przyjęcia propozycji Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie ogólnoniemieckiej konferencji dla przygotowania wyborów w całych Niemczech. Jeden z deputowanych, Kather oświadczył w trakcie debaty: „Ostatni krok w dziele przywrócenia jedności Niemiec musi polegać na przywróceniu naszej ojczyźnie granic z r. 1937. Chodzi tutaj o Pomorze i Prusy Wschodnie". Inny deputowany, Tichy, dodał, że „chodzi tu również o Sudety". Przedstawiciel hitlerowskiej partii SRP, działającej legalnie w Trizonii, Richber, zaokrąglił żądania rewizjonistów:

„Jeśli się mówi o Wschodzie, to ma się na myśli także Czechy i Kłajpedę" („Böhmen und Memel").

Oto program hitlerowców i odwetowców z Bonn, popierany i podsycany przez amerykańskich imperialistów.

W tej atmosferze zbrodniczej histerii Niemiecka Republika Demokratyczna rzuciła swój olbrzymi autorytet wśród całego narodu niemieckiego do walki o spopularyzowanie w Niemczech tej wielkiej i bezspornej prawdy, że uznanie bez zastrzeżeń granicy na Odrze i Nysie jako granicy pokoju oznacza zabezpieczenie pokoju w Europie i rozwój gospodarczy, polityczny i kulturalny narodu niemieckiego.

Przełom w stosunkach polsko-niemieckich był wynikiem głębokich przemian, jakie dokonały się w Niemczech Wschodnich. Tam, gdzie zniszczono gospodarcze podstawy panowania niemieckich imperialistów, gdzie zniszczono wszechwładzę junkierstwa i monopoli, nie ma miejsca na nacjonalizm, na judzenie przeciw innym narodom. Przemiany, jakie nastąpiły we Wschodnich Niemczech i w Polsce po II wojnie światowej, dały podstawy ideologiczne i polityczne ułożenia w nowy sposób stosunków między naszymi narodami. Bliskość ideologiczna, jaka istnieje między NRD i Polską Ludową, jest granitowym fundamentem pomyślnego rozwoju stosunków polsko- niemieckich.

„Autorytet Niemieckiej Republiki Demokratycznej wśród młodzieży niemieckiej, olbrzymia praca wychowawcza FDJ, czołowej organizacji młodzieżowej w Niemczech sprawiły, że zrozumienie znaczenia granicy na Odrze i Nysie stało się szczególnie powszechne wśród milionów młodych Niemców. Ktokolwiek był w Berlinie mógł się przekonać, jak stanowczo wypowiada się młodzież niemiecka w sprawie naszych granic zachodnich i z jaką sympatią mówi o narodzie polskim. Pozyskanie narodu niemieckiego i młodzieży niemieckiej dla idei przyjaźni polsko-niemieckiej, to historyczna zasługa Niemieckiej Republiki Demokratycznej, niemieckich sił postępowych z Socjalistyczną Partią Jedności (SED) i Komunistyczną Partią Niemiec na czele.

Naród polski widzi w Niemieckiej Republice Demokratycznej dobrego sąsiada, z którym powiększa się stale i rozszerza nasza wymiana gospodarcza i kulturalna, wiernego sprawie pokoju bojownika przeciw odradzającemu się imperializmowi niemieckiemu, potężną zaporę, o którą rozbijają się fale szowinizmu, żądzy odwetu i rewizjonizmu. Walka Niemieckiej Republiki Demokratycznej o pokój i jedność Niemiec toczy się także i w interesie narodu polskiego, gdyż przeciwko nam ostrzy zęby zgraja zachodnio-niemieckich najemników dolarowego imperializmu.

Walka ta toczy się w interesie wszystkich ludzi miłujących pokój.

Delegacja Rządu RP udała się do Berlina

WARSZAWA (PAP). — W dniu 5 bm. wyjechała do Berlina delegacja Rządu RP. z wiceprezesem Rady Ministrów Hilarym Chełchowskim na czele — celem wzięcia udziału w uroczystościach obchodu święta narodowego II rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Partyzanci koreańscy wyzwolili miasto Kwanian

PEKIN (PAP). — W komunikacie ogłoszonym 5 października w Phenianie dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi, że oddziały armii ludowej odparły gwałtowne ataki nieprzyjaciela, który w ciągu ostatnich kilku dni usiłował przełamać linie obronne wojsk ludowych na południe od Jonczhonu i Kymhwa oraz na północ od Jangu i Inczże.

Jednostki partyzanckie, działające na obszarze okupowanym przez amerykańsko - angielskie wojska interwencyjne, wzmagają walkę przeciwko nieprzyjacielowi. W toku zaciekłych walk, oddziały partyzanckie wyzwoliły miasto Kwanian.

W II rocznicę powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Uroczysty koncert w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Z okazji drugiej rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, odbył się w Warszawie 5 bm. uroczysty koncert, zorganizowany przez Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Na koncert przybyli m. in. członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu z **premierem Józefem Cyrankiewiczem** na czele oraz przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego i organizacji społecznych.

Na uroczystości obecna była szef misji dyplomatycznej NRD, pani ambasador **Aenne Kundermann** wraz z członkami misji oraz przedstawiciele dyplomatyczni państw zaprzyjaźnionych.

Po odegraniu przez orkiestrę Filharmonii Warszawskiej hymnów Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Polski, głos zabrał przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — **Wiktor Kłosiewicz.**

Naród polski zdaje sobie sprawę — oświadczył m. in. mówca — **że przez powstanie i rozwój Niemieckiej Republiki Demokratycznej zadany został potężny cios światowemu imperializmowi, a jednocześnie obóz postępu i pokoju wzmocnił się ogromnie. Naród polski zdaje sobie sprawę z tego, jak wielkie znaczenie dla bezpieczeństwa Polski przedstawia powstanie i pomyślny rozwój Republiki Niemieckiej, która we wschodniej części Niemiec podcięła polityczne i ekonomiczne korzenie niemieckiego imperializmu i faszyzmu, uważa granicę na Odrze i Nysie za granicę pokoju i w codziennej swej pracy realizuje pokojowe i dobrosąsiedzkie współżycie z narodem polskim.**

Naród polski wraz z całą postępową ludzkością odnosi się z najwyższą sympatią do Niemieckiej Republiki Demokratycznej i solidaryzuje się całkowicie z jej konsekwentną i uporczywą walką przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, o jedność Niemiec i o pokój.

Wzniesione przez mówcę na zakończenie okrzyki na cześć Prezydenta Wilhelma Piecka, Prezydenta Bolesława Bieruta i chorążego pokoju — Józefa Stalina wywołują długotrwałą owację.

W części artystycznej czołowy artysta scen polskich, Marian Wyrzykowski, recytuje utwory polskich i niemieckich poetów, poświęcone przyjaźni i współpracy narodów polskiego i niemieckiego. Orkiestra Filharmonii Warszawskiej gra utwory Moniuszki, Beethovena, Panufnika, Brahmsa i Szostakowicza.

Kronika dyplomatyczna

WARSZAWA (PAP). — W dniu 5 bm. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny państwa Izrael w Polsce, pan Arieh Leon Kubovy złożył wizytę przewodniczącemu Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie — Jerzemu Albrechtowi.

Z całego świata

— TOKIO. Robotniczo - chłopska partia Japonii opublikowała protest przeciwko separatystycznemu traktatowi.

— BONN. Adenauer obradował z wysokimi komisarzami mocarstw zachodnich nad urzeczywistnieniem planów wojennych USA.

— LONDYN. W czwartek odbyło się ostatnie posiedzenie Izby Gmin i Izby Lordów, wybranych przed 19 miesiącami.

— HAMBURG. „Die Welt" zapowiada, że tej zimy liczba dywizji amerykańskich w Europie zwiększy się do sześciu.

— DELHI. W prowincji Bihra (Indie płn. - wsch.) utworzony został zjednoczony front organizacji lewicowych.

— LONDYN. Min. Gaitskell oświadczył, że zapasy złota i dolarów W. Brytanii spadły w III kwartale o dalsze 598 miln. dolarów.

— RIO DE JANEIRO. Opinia publiczna Brazylii oburzona jest zaciągnięciem w USA pożyczki na cele wzmożenia rabunkowej eksploatacji bogactw krajowych.

„Jak korzystam z doświadczeń radzieckich i jak je wcielam w życie"

Znajdujemy się w przededniu 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, która zapoczątkowała nową świetlaną erę w dziejach ludzkości — erę socjalizmu. Dzięki zwycięstwu idei Października naród nasz dwukrotnie uzyskał wolność, a po ocaleniu od faszystowskiej zagłady przez bohaterską Armię Radziecką — buduje nowe szczęśliwe życie.

Braterskiej przyjaźni, nieustannej pomocy i wspaniałemu przykładowi Kraju Rad zawdzięczamy wielkie osiągnięcia we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Pragnąc umożliwić naszym czytelnikom wypowiedzenie się, jak przodująca radziecka organizacja pracy, nauka, technika i kultura ZSRR pomagają im w pracy, redakcja „GŁOSU ROBOTNICZEGO" ogłasza

Konkurs na opowiadanie — opis

na temat

„Jak korzystam z doświadczeń radzieckich i jak je wcielam w życie"

Do udziału w konkursie zapraszamy:

ROBOTNIKÓW, którzy zawdzięczają swoje sukcesy produkcyjne zastosowaniu metod przodujących radzieckich racjonalizatorów i nowatorów;

CHŁOPÓW, którzy podnoszą poziom swej gospodarki dzięki wprowadzeniu zasad wspaniałej agrotechniki i agrobiologii ZSRR oraz doświadczeń ruchu kołchozowego;

INTELIGENCJĘ TWÓRCZĄ I TECHNICZNĄ, NAUKOWCÓW I MŁODZIEŻ STUDIUJĄCĄ, którzy osiągają coraz to nowe zdobycze i postępy na skutek czerpania z nieprzebranych zasobów nauki i kultury Kraju Rad.

Rozmiarów opowiadań — opisów nie ogranicza się. Prace mogą być pisane ołówkiem lub piórem, byle czytelnie.

TERMIN NADSYŁANIA PRAC UPŁYWA 7 LISTOPADA.

NAJLEPSZE OPRACOWANIA ZOSTANĄ WYSOKO NAGRODZONE.

Szczegóły odnośnie składu sądu konkursowego oraz wysokości i rodzaju nagród będą ogłoszone w następnych numerach.

Liga Przyjaciół Żołnierza - to szkoła wychowania socjalistycznego

Uwaga, agitatorzy!

Narada agitatorów, która miała się odbyć w dniu 7 października (niedziela) w kinie „Polonia"

zostaje odwołana

Termin odprawy będzie podany do wiadomości w ciągu przyszłego tygodnia.

Prosimy o zachowanie zaproszeń, które nie tracą swej ważności.

WYDZIAŁ PROPAGANDY KŁ PZPR.

USA zamierzają ustanowić dyktaturę wojskową w Trizonii

BERLIN (PAP). — Dzienniki donoszą, że Amerykanie zamierzają przy pomocy Adenauera i Schumachera wprowadzić w Trizonii dyktaturę niemieckich generałów, znajdujących się na służbie amerykańskiej.

Agenci Intelligence Service polityczni wspólnicy Mikołajczyka stanęli przed Wojskowym Sądem Rejonowym

WARSZAWA (PAP). — Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie stanęli bliscy współpracownicy Mikołajczyka i członkowie jego stronnictwa: MARIA HULEWICZ, WINCENTY BRYJA, PAWEŁ SIUDAK, WITOLD KULERSKI i MIECZYSŁAW DĄBROWSKI. Są oni oskarżeni o działalność, zmierzającą do obalenia ustroju Polski Ludowej i o szpiegostwo na rzecz wywiadu anglo - amerykańskiego.

Oskarżona Hulewicz — osobista sekretarka i przyjaciółka Mikołajczyka, po uzyskaniu zaufania Intelligence Service (IS) w 1943 r. rozpoczęła pracę w ministerstwie spraw wewnętrznych rządu londyńskiego, w wydziale kierowanym przez współoskarżonego Siudaka. Jednym z głównych zadań tego wydziału było kierowanie według wskazówek IS całokształtem działalności wywiadowczej reakcyjnych ugrupowań na terenie kraju i poza jego granicami.

W 1945 roku, gdy Mikołajczyk objął w Polsce urząd wicepremiera, Hulewiczowa zamieszkała razem z nim i jako jego osobista sekretarka uczestniczyła aktywnie w antypolskich machinacjach kliki mikołajczykowskiej. Poważny był udział Hulewiczowej we współpracy Mikołajczyka z podziemiem i wywiadem anglo-saskim. Gromadziła ona dla Mikołajczyka oszczercze materiały, szkalujące Polskę Ludową, i dane o działalności band i podziemia politycznego oraz zbierała tajne wiadomości gospodarcze i polityczne.

Hulewiczowa brała żywy udział w konferencjach, na których Mikołajczyk przekazywał dziennikarzom z państw zachodnich wiadomości, stanowiące tajemnicę państwową, lub też kłamliwe, oszczercze informacje, szkalujące Polskę.

W październiku 1947 roku, bezpośrednio po zorganizowanej przez członków ambasad USA i W. Brytanii ucieczce Mikołajczyka, Hulewiczowa wraz z Bryją i Dąbrowskim postanowiła nielegalnie opuścić kraj piechotą — drogą przez Tatry. W czasie ucieczki oskarżeni zostali aresztowani.

Zeznania oskarżonego Wincentego Bryji wykazały, że Bryja — to aferzysta na wielką skalę, łączący działalność w ramach legalnego PSL ze współpracą z podziemiem oraz malwersacjami i czarnogiełdziarskimi spekulacjami.

Po zainstalowaniu się Mikołajczyka w kraju, Bryja wszedł w skład NKW PSL, obejmując funkcję skarbnika i pozostając jednocześnie dalej w ścisłym powiązaniu z „Delegaturą" i innymi organizacjami podziemia. Dawał on sekcji finansowej „Delegatury" dyspozycje w sprawie wypłacania funduszów podziemia poszczególnym ugrupowaniom dywersyjnym.

Kontakty Bryji z „Delegaturą" odbywały się m. in. w gmachu NKW PSL w Warszawie.

Równocześnie Bryja przechowywał otrzymywane od Mikołajczyka i Hulewiczowej tajne dokumenty, dotyczące zagadnień gospodarczych i politycznych, stanowiących tajemnicę państwową.

W 1946 r, w związku z nasileniem propagandy mikołajczykowskiej, Bryja rozszerzył znacznie swój aparat czarnogiełdziarski i do jesieni 1947 r. wymienił na czarnym rynku kilkaset tysięcy dolarów.

Osk. Paweł Siudak, były szef Hulewiczowej w ministerstwie spraw wewnętrznych rządu londyńskiego i bliski współpracownik Mikołajczyka, przedstawił w toku rozprawy szereg szpiegowskich dywersyjnych machinacji „pana prezesa" oraz jego ścisłe powiązania z ośrodkami imperialistycznymi. Siudak był używany przez Mikołajczyka do pośrednictwa w kontaktach z reakcyjnym podziemiem oraz oficerami IS — funkcjonariuszami brytyjskiej ambasady w Warszawie, Masseyem i Winchem. Od drugiej połowy 1945 roku do 1947 roku Siudak brał udział w spotkaniach Mikołajczyka z przedstawicielami Intelligence Service, którym wspólnie z Mikołajczykiem udzielał tajnych informacji o życiu politycznym i gospodarczym Polski Ludowej.

W 1947 roku Siudak przekazał kpt. Massey'owi otrzymane w tym celu od Hulewiczowej teczki z tajnymi materiałami, dotyczącymi sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju. W toku współpracy z IS Siudak podjął z ambasady brytyjskiej w Warszawie 4 puszki z zawartością 40.000 dolarów, które wraz ze współoskarżonym Kulerskim zawiózł do Mikołajczyka. Siudak otrzymał również z podziemnej organizacji WIN — za pośrednictwem prof. Kota — około 10.000 dolarów z przeznaczeniem na prowadzenie antynarodowej działalności PSL.

Rozprawa trwa.

Odznaczenie tow. A. Tajmi Orderem Lenina

MOSKWA (PAP). — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło Orderem Lenina, w związku z 70-leciem urodzin przewodniczącego Rady Najwyższej Karelo-Fińskiej SRR — A. Tajmi, za zasługi wobec państwa radzieckiego.

Przed Dniem Wojska Polskiego

Min. Matuszewski o obchodzie „Tygodnia LPŻ"

WARSZAWA (PAP). W „Tygodniu LPŻ", który trwać będzie w całym kraju od 6 do 12 bm. — oświadczył przedstawicielowi PAP prezes Zarz. Gł. LPŻ, min. Matuszewski — masy robotnicze i chłopskie dadzą wyraz swej świadomości, że wojsko nasze wyrosło z ludu, z ludem jest nierozerwalnie związane i wiernie stoi na straży naszych zdobyczy demokratycznych i wspaniałego dorobku narodu polskiego.

Kulminacyjnym momentem akcji organizowanej w „Tygodniu" przez Ligę Przyjaciół Żołnierza będzie dzień Wojska Polskiego, obchodzony przez cały nasz naród 12 października.

Liga Przyjaciół Żołnierza, której praca służy dalszemu zacieśnianiu nierozerwalnej więzi łączącej naród polski z wojskiem, stawia sobie za cel, by w okresie „Tygodnia" jak najszerzej spopularyzować wśród społeczeństwa chlubne tradycje Wojska Polskiego i zapoznać społeczeństwo z postępowymi postaciami naszej historii, z bojownikami o wolność naszej ojczyzny i wyzwolenie innych narodów.

Na budowlach socjalizmu w Polsce

Baza rybołówstwa dalekomorskiego gotowa do przyjęcia ładunków ryb

SZCZECIN (PAP). — Przed budowniczymi wielkiej bazy rybołówstwa dalekomorskiego w Świnoujściu postawiono trudne zadanie: w najkrótszym terminie przygotować bazę do przyjęcia masowych transportów śledzi. **Mimo poważnych niejednokrotnie trudności w dostawie materiałów budowlanych, termin rozpoczęcia masowych wyładunków ryby w nowej bazie został dotrzymany.**

Mocarstwa zachodnie ponoszą odpowiedzialność za ograniczenie handlu międzystrefowego w Niemczech

Pismo gen. Czujkowa

BERLIN (PAP). — Dnia 6 września br. przewodniczący Radzieckiej Komisji Kontrolnej gen. Czujkow otrzymał pisma od wysokich komisarzy USA, W. Brytanii i Francji zawierające bezpodstawne twierdzenia, że władze Niemiec Wschodnich czynią rzekomo przeszkody w transporcie towarów między Berlinem zachodnim i zachodnimi strefami Niemiec.

Dnia 4 października gen. Czujkow wystosował w odpowiedzi pismo, w którym stwierdza m. in.:

Fakty dowodzą, że to właśnie amerykańskie, brytyjskie i francuskie władze okupacyjne zastosowały szereg ograniczeń, w wyniku czego międzystrefowe porozumienie handlowe na rok 1950 nie zostało wykonane nawet w połowie.

Pozbawione są również podstaw twierdzenia, iż władze radzieckie domagając się od firm zachodnioberlińskich przedstawienia zaświadczeń o pochodzeniu towarów wywożonych do Niemiec Zachodnich, rzekomo zakazały tym samym od maja 1951 r. przewozu poszczególnych kategorii towarów z Berlina zachodniego do Niemiec Zachodnich. W rzeczywistości — stwierdza pismo — żądania radzieckich organów kontrolnych zgodne są całkowicie z czterostronną decyzją ekonomicznego dyrektoriatu Rady Kontrolnej z dnia 16 stycznia 1946 r.

W zakończeniu gen. Czujkow wskazuje, że Radziecka Komisja Kontrolna uważa, iż pism wysokich komisarzy z 6 września nie można oceniać inaczej, jak próbę przerzucenia na radzieckie organa kontrolne odpowiedzialności, obarczającej władze okupacyjne Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji za podejmowane przez nie kroki, zmierzające do uniemożliwienia handlu między Niemcami Wschodnimi i Zachodnimi.

O wolną i niezależną Anglię

Manifest wyborczy Brytyjskiej Partii Komunistycznej

LONDYN (PAP). — Brytyjska Partia Komunistyczna ogłosiła manifest przedwyborczy, w którym stwierdza, że naród angielski podczas wyborów powinien dać wyraz swej woli zachowania pokoju oraz, że ma możność zadania klęski konserwatystom i rozpoczęcia walki o wolną, silną i niezależną Anglię.

Brytyjska Partia Komunistyczna domaga się rokowań między pięcioma mocarstwami zamiast przygotowań wojennych, niezależności Wielkiej Brytanii oraz położenia kresu ingerencji amerykańskiej w wewnętrzne sprawy Anglii.

Dalej manifest podkreśla, że walka o pokój powinna być głównym celem nadchodzących wyborów.

Domagamy się położenia kresu wojnie w Korei — stwierdza manifest — przyjęcia Chin Ludowych do Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz natychmiastowego zaprzestania remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i Japonii.

Domagamy się ogłoszenia zakazu broni atomowej oraz przeprowadzenia powszechnej redukcji zbrojeń. Domagamy się położenia kresu wojnie przeciwko narodowi malajskiemu oraz przyznania niezależności wszystkim ludom kolonialnym.

Aby zapewnić niezależność Anglii, domagamy się: położenia kresu okupacji amerykańskiej, wypowiedzenia agresywnego paktu atlantyckiego oraz rozszerzenia stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim, Chinami Ludowymi i krajami demokracji ludowej.

Przechodząc do omówienia spraw wewnętrznych manifest domaga się ograniczenia zysków kapitalistów oraz znacjonalizowania wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, banków i towarzystw ubezpieczeniowych.

W zakończeniu manifest wzywa wszystkich Anglików pragnących pokoju i poprawy warunków bytu do głosowania na kandydatów partii komunistycznej.

Na cześć 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji

(Dokończenie ze str. 1)

Nowa Tkalnia ZPB im. Stalina wyprodukuje dodatkowo dziesiątki tysięcy metrów tkanin

Na trybunę wchodzi tkacz **Jan Mendel**, który wykonał swój plan roczny w lipcu rb. — Zobowiązuję się na cześć Rewolucji Socjalistycznej — oświadczył — zwiększyć wykonanie bazy produkcyjnej z 116 na 120 proc.

Przodownica pracy, tkaczka **Helena Bufal** postanawia pracować jeszcze wydajniej i jeszcze lepiej, tak, aby podnieść swą produkcję ze 118 proc. na 120 proc.

Bez przerwy składają zobowiązania tkaczki i tkacze, majstrowie, młodzież i starsi robotnicy. ZMP-ówka, Danuta Piskorek przyrzeka, iż zwiększy wykonanie bazy produkcyjnej o 4 proc., osiągając 120 proc.

Majster tkacki, tow. Roman Sławiński wraz z całym swym zespołem, który wykonuje 105 proc. planów, zobowiązał się podwyższyć produkcję o 2 proc.

Załoga sali I podejmuje zobowiązanie, iż do końca roku wyprodukuje ponad plan 60 tys. metrów tkanin, a natomiast tkacze z sali II dadzą dodatkową produkcję wartości 854 tys. zł. Brakarze zobowiązują się przejrzeć dodatkowo 151.232 m tkaniny do końca roku.

Kierownictwo zakładów wraz z personelem technicznym przyrzeka załodze pomoc i opiekę w realizacji podjętych zobowiązań.

Ogółem załoga Nowej Tkalni ZPB im. Stalina da dodatkową produkcję wartości 1.176.684 zł.

Huta szkła „Hortensja" wykona plan roczny przed terminem

Robotnicy Huty „Hortensja" w Piotrkowie podjęli szereg zobowiązań produkcyjnych, aby przez szybszą realizację planów godnie uczcić rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji oraz wezwali wszystkich pracowników przemysłu szklarskiego do wzmożenia wysiłków celem przedterminowego wykonania zadań drugiego roku Planu 6-letniego. Wartość zobowiązań podjętych przez załogę Huty „Hortensja" wynosi 98.516 zł.

Zobowiązania łódzkiej organizacji LPŻ

Z okazji Tygodnia Żołnierza koła LPŻ ożywiają swą działalność na terenie Łodzi i województwa. Koło w Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego im. Pawła Findera wzywa wszystkie koła łódzkie do współzawodnictwa w pracy organizacyjnej i wyszkoleniowej. Członkowie koła zobowiązują się do końca bieżącego miesiąca zakończyć szkolenie podstawowe, zorganizować kurs samochodowy, podnieść prenumeratę „Żołnierza Polskiego" itd.

Wraz z zobowiązaniami produkcyjnymi klasy robotniczej podejmowanymi na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej, Zarząd Województwa Grodzkiego LPŻ postanawia uczcić tę wielką rocznicę wzmożeniem pracy organizacyjnej i wyszkoleniowej. Zarząd zobowiązuje się zwiększyć o 50 proc. stan organizacji, objąć szkoleniem 40 proc. członków oraz przeprowadzić w bieżącym roku 360 inspekcji kół LPŻ na terenie Łodzi.

Zarząd Województwa Grodzkiego wzywa do współzawodnictwa wszystkie zarządy wojewódzkie na terenie Polski.

Rozpaczliwa sytuacja gospodarcza Francji

PARYŻ (PAP). — Dziennik reakcyjny „Ce Matin" ogłosił dane statystyczne, z których wynika, że produkcja we Francji skurczyła się w miesiącu sierpniu w porównaniu z lipcem o 12 proc. Wywołało to dalszy wzrost bezrobocia.

Dzienniki donoszą, że wzrost ceny chleba, mąki i innych artykułów spożywczych — spowodował dotkliwe obniżenie stopy życiowej ludności. Z oficjalnych danych wynika, że cena kilograma chleba, która wynosiła w 1947 roku 10,5 franka, podniosła się obecnie do 50 franków, a więc prawie pięciokrotnie. Cena cukru wzrosła trzykrotnie.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Organ wielkiego przemysłu amerykańskiego „Fortune" opublikował ostatnio artykuł, użalający się nad niewdzięcznością Europejczyków, którzy, jak powiada autor, „coraz wyraźniej dają nam do zrozumienia, że nas nienawidzą". Jak temu zaradzić? — zastanawia się „Fortune". I znajduje sposób. „Np. na Sycylię — pisze „Fortune" — powinniśmy wysłać ekipę trubadurów, którzy by w odpowiednich pieśniach przedstawiali mieszkańcom Sycylii nasze poglądy".

TRUBADUR Z DYSZKANCIKIEM

„Fortune" myli się sądząc, że tacy trubadurzy nie istnieją. Są, jeżdżą, śpiewają. Na amerykańską nutę. Do nich należy były ambasador Hitlera, dzisiejszy ambasador paktu atlantyckiego w Turcji, von Papen, który przyjechał do Ankary, by tam opiewać „wielkość" i bronić interesów swoich nowych panów.

Trubadurem na służbie amerykańskich imperialistów jest również sam de Gasperi — z łaski papieża i Waszyngtonu premier Włoch. Trubadur de Gasperi też śpiewa na amerykańską nutę. Ale cienko. Bardzo cienko. Rzec można — chadeckim dyszkancikiem. Śpiewa o swej podróży do USA, gdzie niczym żebrak stanął przed amerykańskim kongresem, przed amerykańskimi politykami skamlać o trochę dolarów na pokrycie kosztów zbrojeń, narzuconych Włochom przez Waszyngton.

KOCIOŁ, KTÓRY SMOLI

Skoro już mowa o atlantyckich trubadurach nie wypada wprost pominąć milczeniem wokalnych popisów polityków angielskich, którzy wstąpiwszy w szranki kampanii wyborczej, dają upust swym talentom, żalom i przede wszystkim demagogii. Pod tym względem mistrzami są labourzyści. Takie słowa jak „pokój", „współpraca między narodami" nie schodzą z ust labourzystowskich polityków. Ale Churchill i jego ekipa nie w ciemię bici. Nie chcą dać się ubiec swym rywalom. I dawaj mówić o pokoju, o porozumieniu ze Związkiem Radzieckim. Konserwatyści i labourzyści poza tym obrzucają się wyzwiskami. Ale to należy do dobrego tonu w krajach, gdzie konkurują z sobą partie, prowadzące w zasadzie jedną politykę. I słusznie prasa angielska pisze, że cały pojedynek pomiędzy labourzystami i konserwatystami nasuwa na myśl przysłowie: „przyganiał kocioł garnkowi, a sam smoli".

A że smoli, o tym najlepiej wie obywatel angielski, żyjący od 12 lat w systemie coraz większych ograniczeń żywnościowych. A że będzie smolić — o tym całkiem wyraźnie pisze prasa angielska, która, jak np. reakcyjny dziennik „Daily Mirror" stwierdza, że „niezależnie od tego, która z wielkich partii zwycięży, każdy wyborca zdać musi sobie sprawę z tego, że poprawa warunków egzystencji obywateli brytyjskich jest niemożliwa". Niemożliwa dlatego, że zbrojenia — wbrew pięknym słowom attleech i churchillów — są kamieniem węgielnym polityki brytyjskiej, by przez delikatność nie rzec — amerykańskiej.

ZWINĘLI MANATKI

Konflikt anglo - irański wszedł w nową fazę. Jedna z nich rozgrywa się w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, druga w Abadanie i na pokładzie brytyjskiego krążownika „Mauritius". W Radzie Bezpieczeństwa, której imperialiści angielscy przedłożyli skargę, dostali oni niejako po łapach od swych silniejszych kolegów - imperialistów amerykańskich, usiłujących rozegrać anglo - irański spór w ten sposób, by zyski z nafty irańskiej płynęły nie do kieszeni brytyjskich, lecz amerykańskich naciarzy. I wbrew stanowisku, żalącego się na „złych" Irańczyków, delegata brytyjskiego, Jebba, sprawa została odroczona do 11 października.

Podczas gdy imperialiści angielscy czekają na zwołanie Rady Bezpieczeństwa, ostatni brytyjscy specjaliści od wyzysku opuszczają Abadan na pokładzie krążownika „Mauritius", tego samego krążownika, który jeszcze przed paroma dniami szczerzył lufy armatnie w kierunku Abadanu, by zastraszyć naród irański i zmusić rząd irański do odwołania decyzji nakazującej natychmiastowy odjazd brytyjskim specjalistom naftowym.

Po 50 latach panowania nad naftą irańską angielscy imperialiści zostali zmuszeni do zwinięcia manatków.

NIE CUDA, ALE NARODY DECYDUJĄ

Przykład Iranu jest wielce pouczającą lekcją dla narodów jeszcze wyzyskiwanych. Pokazuje on, jak jednolita, zdecydowana postawa ludu może doprowadzić do tego, że okupant i wyzyskiwacz imperialistyczny zmuszony zostaje do rejterady.

Ostatnio australijski minister spraw zagranicznych, Casey, wróciwszy z podróży po południowo-wschodniej Azji stwierdził, że do rzędu „cudów" należy zaliczyć fakt, iż w Indonezji, na Malajach, Burmie, Syjamie i Filipinach funkcjonują jeszcze „rządy niekomunistyczne". Te cuda, o których mówił Casey, to terror i ucisk, to policja, to więzienie. Obóz imperialistyczny pragnąłby jak najwięcej takich cudów. Ale „cudów" jest coraz mniej. O przyszłości poszczególnych krajów nie decydują cuda. Decydują narody.

R.

Czyn Październikowy włókniarzy

Tkacz ZMP-owiec Zdzisław Malicha z ZPB. im. Marchlewskiego zobowiązuje się wykonać roczny plan do 20 grudnia b.r. i podnieść wykonanie bazy do 119 proc.

Załoga ZPW im. Bardowskiego w Czynie Październikowym da dodatkową produkcję wartości 815.902 zł.

Robotnicy i robotnice Zakładów im. Marchlewskiego z uwagą i w skupieniu słuchają przemówienia na uroczystym zebraniu fabrycznym.

Prządka Helena Sas z ZPB im. 1 Maja zobowiązała się podwyższyć wykonanie bazy do 111 proc.

NRD walczy o pokój i jedność Niemiec

Wskrzeszenie Wehrmachtu, oficjalnie uchwalone na konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych USA, W. Brytanii i Francji w Waszyngtonie, to zagrożenie zarówno Polski jak i Francji, to jednakowa groźba dla Holandii, jak i Czechosłowacji. Tzw. armia europejska, której częścią składową ma być hitlerowski Wehrmacht, służy temu, by pod jej płaszczykiem przekazać hitlerowcom amerykańskie powiernictwo nad Europą. Wehrmacht ma być głównym narzędziem amerykańskiego panowania nad Europą.

Oto dlaczego wskrzeszenie niemieckiego imperializmu przez Wall-Street jest poważnym niebezpieczeństwem dla wszystkich narodów Europy. Oto powód, dla który wszystkie narody europejskie z uwagą śledzą przebieg wydarzeń w Niemczech, darzą sympatią i udzielają poparcia czołowej sile niemieckiego oddziału światowego obozu pokoju, Niemieckiej Republice Demokratycznej, w jej wysiłkach zmierzających do pokrzyżowania imperialistycznych planów.

Także i dla narodu niemieckiego remilitaryzacja przedstawia śmiertelne niebezpieczeństwo. Dla narodu niemieckiego wskrzeszanie imperializmu w Trizonii oznacza nędzę mas pracujących Niemiec Zachodnich, niesłychany wzrost drożyzny, utratę wszystkich demokratycznych praw, wzrost policyjnego terroru, przedłużenie okupacji Niemiec Zachodnich, a w perspektywie nową wojnę, a więc groźbę wyniszczenia narodu.

Oto dlaczego większość społeczeństwa Trizonii gorąco przyjęła propozycję Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwołania ogólnoniemieckiej narady w celu przygotowania w całych Niemczech wolnych wyborów do Zgromadzenia Narodowego i przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego.

Oczy wszystkich obrońców pokoju w Europie, oczy wszystkich miłujących pokój Niemców — **zwrócone są ku Niemieckiej Republice Demokratycznej.** Nasz sąsiad zachodni ma w swoich rękach na terenie całych Niemiec inicjatywę w walce, którą prowadzi światowy obóz pokoju pod przewodem Związku Radzieckiego i która **decyduje o losach pokoju w Europie.** Powodzenie lub klęska tych wysiłków to ocalenie lub zagłada milionów ludzi na naszym kontynencie. Zwycięstwo niemieckich sił pokoju w walce o zjednoczenie demokratycznych Niemiec to zażegnanie groźby wojny w Europie. Nawet publicysta reakcyjnego dziennika paryskiego „Le Monde" stwierdził, że „pokojowe współistnienie wymaga... stabilizacji politycznej, która nie nastąpi, dopóki będzie trwał podział Niemiec". Zlikwidowanie na zasadach demokratycznych rozbicia Niemiec to uniemożliwienie imperialistom rozpętania wojny w Europie. 20 milionów obywateli Niemieckiej Republiki Demokratycznej to najbardziej ostrzeliwany przez imperialistyczną propagandę, dywersję, sabotaż, **szaniec pokoju i wolności.**

Niemiecka Republika Demokratyczna z honorem wypełnia swoje zaszczytne obowiązki. **To nie przypadek, że Światowa Rada Pokoju właśnie w demokratycznym Berlinie opublikowała w lutym 1951 r. Apel o Pakt Pokoju pięciu wielkich mocarstw.** To nie przypadek, że w Berlinie obradowała **Europejska Konferencja Robotnicza przeciw remilitaryzacji Niemiec.** I nie jest także przypadkiem, że właśnie w **Berlinie manifestowała młodzież 104 krajów** swoją wolę walki o pokój. Te ważne wydarzenia w historii ruchu obrońców pokoju odbywały się w mieście, które nie tak dawno było stolicą grabieżczego faszyzmu, a dziś w swojej demokratycznej części jest miastem odzwierciedlającym wspaniałe możliwości rozwojowe ruchu obrońców pokoju. Cóż może bardziej napawać optymizmem, jak fakt współudziału dwóch milionów młodzieży niemieckiej w Zlocie Młodych Bojowników o Pokój. Pozyskanie młodzieży niemieckiej dla idei walki o pokój i jedność Niemiec to niebywały sukces pracy wychowawczej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, SED i KP Niemiec w Trizonii.

Niemiecka Republika Demokratyczna jest kierownikiem walki całego narodu niemieckiego o jedność Niemiec. 21 września 1950 r. opublikowano w Berlinie wezwanie następującej treści:

„Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wzywa naród niemiecki, a w szczególności społeczeństwo Niemiec Zachodnich, do rozwinięcia oporu narodowego przeciwko remilitaryzacji i agresji, by zapewnić i zabezpieczyć pokojowy rozwój i jedność. Wojna byłaby kresem istnienia naszego narodu. My chcemy jednak żyć i budować lepszą przyszłość w warunkach pokoju i przyjaźni z wszystkimi narodami".

Hasło oporu narodowego rzucone przez rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej i przodującą partię republiki — Socjalistyczną Partię Jedności Niemiec (SED) zostało podjęte przez wszystkie klasy i warstwy społeczeństwa niemieckiego. Każda akcja pokojowa, każda akcja zmierzająca do przywrócenia jedności Niemiec witana jest przez separatystyczny, wiszący u amerykańskiej klamki rząd w Bonn atakiem wściekłości i policyjnych represji. Ale ruch oporu narodowego krzepnie i potężnieje. Tak np. Zjazd Niemieckich Bojowników o Pokój w Essen uchwalił 28 stycznia 1951 r. przeprowadzenie **plebiscytu w sprawie remilitaryzacji.** Już pierwsze wyniki były druzgocące dla imperialistów i ich niemieckich sojuszników. Dlatego to Adenauer wydał 24 kwietnia 1951 r. niezgodny z konstytucją zakaz przeprowadzenia plebiscytu. Wbrew temu zakazowi plebiscyt odbywał się jednak nadal w fabrykach, urzędach, w kinach i w domach prywatnych. Plebiscyt w sprawie remilitaryzacji odbył się w dniach 3—5 czerwca 1951 r. także w NRD przy pełnym poparciu rządu. Na 12.690.914 biorących udział w plebiscycie, **12.153.352 obywateli wypowiedziało się przeciw remilitaryzacji.**

Sukces plebiscytu przyjęła reakcyjna, imperialistyczna prasa z przerażeniem. Brytyjskie czasopismo „New Statesman and Nation" stwierdziło:

„W ruchu przeciw remilitaryzacji Niemiec uczestniczy całe społeczeństwo; ludzie z przeróżnych partii i przeróżnych politycznych kierunków, lekarze, adwokaci, kupcy, nauczyciele oświadczyli zgodnie, że **naród niemiecki nie życzy sobie, by jego ojczyzna została przekształcona w pole bitwy...** Mimo wszelkich szykan i prób bojkotu ze strony prasy i rządu w Bonn, wpływ zwolenników pokojowego zjednoczenia Niemiec powiększył się".

Niezwykle ważną rolę w demaskowaniu przygotowań wojennych w Niemczech Zachodnich odegrało opublikowanie przez Radę Narodową Frontu Narodowego demokratycznych Niemiec **„Białej Księgi".** Jest to zbiór faktów i dokumentów, które dają całokształt wiadomości dotyczących przekształcenia Trizonii w bazę agresji oraz dotyczących przygotowań do remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Ten nieodparty dokument **mobilizuje naród niemiecki do walki przeciwko Adenauerowi i Schumacherowi,** tym agentom amerykańskiego imperializmu i fuehrerom wściekłej nagonki odwetowej wymierzonej przede wszystkim przeciwko naszym ziemiom.

Wobec uchwał konferencji waszyngtońskiej, a więc wobec oficjalnej zapowiedzi utworzenia Wehrmachtu, **Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej** zwróciła się z apelem do narodu niemieckiego o poparcie jej wniosku w sprawie **zwołania konferencji ogólnoniemieckiej dla przygotowania ogólnoniemieckich wyborów.** Propozycja Izby Ludowej zyskała tak powszechne uznanie wśród narodu niemieckiego, że nawet Adenauer, by odrzucić ją, musiał uciec się do manewrów.

Ten amerykański sabotaż wobec akcji o olbrzymiej doniosłości zarówno dla sprawy pokoju, jak i przyszłości niemieckiego narodu wywołał oburzenie całego społeczeństwa niemieckiego. Nikczemne stanowisko Adenauera i Bundestagu sprawy tej nie załatwia. **Decyzja należy do narodu niemieckiego.**

W decydujących chwilach walki o pokój i jedność Niemiec wszyscy miłujący pokój ludzie udzielają pełnego poparcia Niemieckiej Republice Demokratycznej. **Niemiecka Republika Demokratyczna toruje drogę do demokratycznego zjednoczenia Niemiec, a tym samym do zażegnania groźby wojny w Europie.**

P. M.

Odra — Nysa granica pokoju

„Odra — Nysa granica pokoju" — pod tym hasłem wolna młodzież niemiecka walczy o pokój i braterstwo narodów.

Nasz sąsiad i przyjaciel

FDJ – organizator zwycięstw młodzieży niemieckiej

Wrażenia każdego, kto zwiedził Niemcy Wschodnie, koncentrują się szczególnie wokół młodzieży. FDJ stanowi najlepszy wyraz wielkich przemian, jakie dokonały się we wschodniej części Niemiec. FDJ — to wspaniała organizacja, zdyscyplinowana, pełna zapału i ofiarności w pracy nad budową Nowych Niemiec, wychowana na ideologii marksistowsko-leninowskiej. FDJ — to gorący bojownik o pokój i socjalizm.

Podczas Zlotu rozmawiałem z wielu młodymi przodownikami pracy. Pamiętam, z jaką dumą opowiadał mi o swych osiągnięciach młody traktorzysta spod Lipska. „Pracujemy dla wspólnej sprawy — my w NRD, wy w Polsce, cała młodzież wielkiego obozu demokracji i postępu" — mówili młodzi robotnicy. Rozmawiałem także z młodymi nauczycielami — członkami FDJ. Opowiadali o swoich sukcesach w wychowywaniu młodego pokolenia, o pracach społecznych, jakimi się zajmują.

Widziałem członków FDJ wszędzie. Przodują na nowych budowlach, wznosząc wspaniałe osiedla robotnicze, nowe fabryki. Przodują w fabrykach i szkołach. Ich naczelnym zadaniem jest przedterminowe wykonanie planu 5-letniego, który położy w NRD fundamenty pod budowę ustroju socjalistycznego. Można śmiało powiedzieć, że w tej trudnej walce młodzież NRD pod przewodnictwem jej bojowej organizacji FDJ — znajduje się na czołowym miejscu.

H. LEWANDOWSKI
przewodniczący ZŁ ZMP

Budują nowe życie

Brałam udział w Zjeździe Bojowników o Wolność i Demokrację, który odbył się w Berlinie w ubiegłym miesiącu. Zjazd ten pozostawił w mej pamięci niezatarte wrażenie. Rozmowy z b. więźniami politycznymi, Niemcami, uświadomiły mi ogrom cierpień, jakie znosili niemieccy komuniści podczas okrutnego reżimu hitlerowskiego. Sama zresztą siedząc w obozie w Ravensbrück spotykałam wiele Niemek, które za przeciwstawianie się hitlerowskiemu rządowi skazywano na obozy koncentracyjne. Komuniści niemieccy, którzy nie ugięli się pod terrorem hitlerowskim, w ciągu długich lat walczyli o zwycięstwo klasy robotniczej — teraz trzymają ster rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Zwiedzałam Berlin Wschodni i Zachodni. Jakaż szalona różnica między dwoma sektorami tego samego miasta! Po jednej stronie wznoszą się nowe domy, wszędzie wre praca, ludzie śpieszą ulicami pogodni, uśmiechnięci. Po drugiej — ruiny porośnięte chwastem, ludzie obdarci, wychudzeni, zewsząd wyciągają się ręce po jałmużnę.

I jeśli po wschodniej stronie widać nowe, szczęśliwe życie — to dlatego, że NRD buduje ustrój pokoju i sprawiedliwości społecznej.

M. PYZIAKOWA
referent współzawodnictwa ZG ZZ Włókniarzy

„Freundschaft für immer"

Rządy kapitalistyczne robiły wszystko, żeby skłócić między sobą narody i pchać je do wojny. Kiedy byłem niedawno w Berlinie wraz z naszym zespołem świetlicowym, przekonałem się, jak niesłuszne i głupie były tamte kapitalistyczne „teorie". Witali nas Niemcy, nie wrogowie, ale serdeczni przyjaciele. Na występach naszego zespołu jakże gorąco manifestowano na cześć naszej ojczyzny. Widziało się łzy w oczach młodych i starych. Brali nas w objęcia, ściskali, zapewniali o wiecznej przyjaźni między naszymi narodami. Słowo „Freundschaft" witało nas na każdym kroku.

Występy ludowych zespołów niemieckich wykazywały, na jak wysokim poziomie stoi życie kulturalne w NRD, jaką opieką i troską otacza się robotnicze i chłopskie zespoły świetlicowe. Z nich to wyrastają nowe talenty. Sztuka Niemieckiej Republiki Demokratycznej czerpie hojnie z twórczości ludowej.

I to stanowi także wyraz wielkich przemian, jakie się dokonały u naszego zachodniego sąsiada — przyjaciela.

W. MARCINIAK
członek zespołu świetlicowego Zakładów im Strzelczyka

Adam Ginsbert

zastępca przewodniczącego RN m. Łodzi.

Plan przebudowy Łodzi

Tocząca się na łamach „Głosu Robotniczego" od szeregu tygodni dyskusja na temat urbanistyki Łodzi jest niewątpliwie odbiciem stale rosnącego tempa budownictwa, które zarysowując coraz silniej nowy kształt Łodzi, czyni ekskluzywne do niedawna tematy urbanistyczne obiektem powszechnego zainteresowania.

Stąd też wydaje się, że niezbędnym elementem dopełniającym dotychczasową dyskusję będzie skromna próba scharakteryzowania zasadniczych założeń rekonstrukcji naszego miasta.

W okresie swej 100-letniej gospodarki, kapitalizm wystawił sobie z Łodzi pomnik niesłychanej chciwości i wyjątkowego wyzysku. Chaotyczna, bezładna zabudowa miasta, będąca obrazem nieposkromionych, egoistycznych interesów łódzkiej burżuazji — wycisnęła na obliczu Łodzi piętno szczególnego zaniedbania.

Przejęcie władzy w Państwie przez klasę robotniczą i związane z tym głębokie zmiany ustrojowe zrewolucjonizowały dotychczasowy układ stosunków gospodarczych i społecznych w mieście i stworzyły nie tylko podstawy, ale i konieczność przebudowy miasta stosownie do potrzeb łódzkiej klasy robotniczej.

Na nowym etapie rozwojowym

Nowy plan przebudowy Łodzi uwzględnić musiał szereg nowych podstawowych elementów gospodarczych, społecznych i politycznych, warunkujących byt mieszkańców Łodzi.

Te nowe podstawowe elementy, wyznaczające rozwój naszego miasta zadecydowały o konieczności użycia nowej skali urbanistycznej przy kształtowaniu planu miasta, odpowiadającego wymogom socjalistycznej epoki. Szeroka perspektywa nowego planu musiała być jednak ujęta w ramy realności zamierzeń, wyznaczonej etapami rozwoju gospodarczego.

Popatrzmy teraz przez pryzmat Planu 6-letniego na zasadnicze założenia planu rekonstrukcji miasta.

Rozbudowa obiektów przemysłowych w Łodzi w okresie 6-latki obejmuje gałęzie przede wszystkim produkcji służącej potrzebom dominującego w Łodzi przemysłu włókienniczego. Nowe zakłady lokalizowane są w południowej części miasta, posiadającej dogodne warunki terenowe i komunikacyjne. Jeżeli w gospodarce kapitalistycznej obiekty przemysłowe Łodzi były elementem szpetoty miasta, to w epoce socjalistycznego budownictwa, nowe obiekty gospodarcze, fabryki i magazyny muszą stać się cennym tworzywem architekta, wzbogacającym plastykę miasta. Będące w budowie **wielkie obiekty przemysłowe w Łodzi,** należy stwierdzić, czynią w pewnym stopniu zadość temu postulatowi.

Budownictwo mieszkaniowe i użyteczności publicznej

Ramy Planu 6-letniego, określające dla Łodzi liczbę ok. 30.000 nowowybudowanych izb mieszkalnych, narzuciły konieczność właściwego zlokalizowania budownictwa mieszkaniowego. Ustalona przez Prezydium Rady Narodowej lokalizacja budownictwa mieszkaniowego w północnej części miasta jest niewątpliwie najsłuszniejszym rozwiązaniem.

Dewastacyjna gospodarka okupanta, w wyniku której północna dzielnica miasta zniszczona została w około 70 proc., doprowadziła do rozerwania jedności organizmu miejskiego. Bałuty stanowiące jądro północnego zespołu dzielnicowego straciły na rzecz śródmieścia swe funkcje ośrodka, organizującego życie tej części miasta. Koncentracja budownictwa mieszkaniowego w Sześciolatce na Bałutach przywraca w krótkim okresie czasu tej dzielnicy w spotęgowanej skali rolę ośrodka, organizującego całość północnego zespołu dzielnicowego. Ujemny moment oddalania tej bazy mieszkaniowej od skoncentrowanych na południu miasta zakładów pracy zmniejszony zostaje przez lokalizację nieuciążliwych dla otoczenia zakładów przemysłowych na obrzeżach Bałut.

Stosunkowo duża ilość terenów wolnych od zabudowy i daleko posunięty proces amortyzacji pozostałych budynków stwarza możliwość swobodnej kompozycji urbanistycznej przy zmniejszonych kosztach przygotowania terenu pod budowę.

Wysoki koszt niezbędnych nakładów na uzbrojenie terenu pozbawionej podstawowych urządzeń komunalnych dzielnicy bałuckiej zrównoważony zostaje wysokim efektem urbanistycznym. Przechyla zaś szalę poważny efekt natury politycznej, jaki stanowić będzie budowa wielkiego zespołu osiedli, stwarzającego wyraźny obraz socjalistycznego budownictwa miejskiego.

Niezależnie od tej zasadniczej bazy budownictwa mieszkaniowego, wydaje się słusznym zapełnienie domami mieszkalnymi rażących luk w zwartej zabudowie centrum. Wydaje się, że rezerwowanie zbyt dużych terenów na przyszłe budownictwo użyteczności publicznej jest niesłuszne, gdyż odracza architektoniczne rozwiązanie pewnych zasadniczych fragmentów miasta do zbyt odległej przyszłości.

Sądzę, że wzbogacona architektura budownictwa mieszkaniowego może nadać tym fragmentom nie mniejsze cechy monumentalizmu.

Łódź w okresie powojennym stała się jednym z najpoważniejszych w kraju ośrodków naukowych. Stąd też w planach rekonstrukcji Łodzi niezwykle doniosłym składnikiem stały się dwa zlokalizowane ośrodki nauki. Pierwszym z nich jest położone na wschodzie Łodzi **„miasteczko uniwersyteckie",** obejmujące kompleks licznych zakładów naukowych. W sąsiedztwie „miasteczka uniwersyteckiego" usytuowane zostało **„miasteczko akademickie".**

Drugim ośrodkiem jest zlokalizowany na zachodzie **ośrodek politechniczny** i związane z nim drugie miasteczko akademickie na Karolewie.

Drugim ważnym elementem Sześciolatki Łodzi jest zakrojona na szeroką miarę **rozbudowa urządzeń komunalnych, socjalnych i kulturalnych.** Gigantyczna budowa rurociągu Pilica — Łódź likwiduje jedną z najpoważniejszych bolączek naszego miasta. Sieć wodociągowa, kanalizacyjna, gazowa, wyjdzie po raz pierwszy na Bałuty, Koziny, Widzew i Chojny, podnosząc znacznie stan sanitarny i komunalny tych dzielnic. W ten sposób ulegnie niwelacji dotychczasowa dysproporcja, jaką w dziedzinie urządzeń miejskich wykazuje stosunkowo dobrze urządzone śródmieście w zestawieniu z zaniedbanymi przedmieściami.

Rozbudowa urządzeń komunikacyjnych

Łódź powojenna stała się w nowym układzie kraju jednym z centralnych węzłów komunikacji kolejowej, lotniczej i drogowej. Stąd też zaszła konieczność rozbudowy tych urządzeń komunikacyjnych. Zasadniczym elementem przebudowy kolejowego węzła łódzkiego jest budowa linii średnicowej, która przecinając w wykopie północną dzielnicę miasta, zwiąże wschodnie szlaki komunikacyjne z Dworcem Kaliskim, który stać się ma centralnym dworcem Łodzi.

Jeśli chodzi o komunikację drogową, tak przelotową, jak i wewnątrz miejską, to plan rekonstrukcji miasta zachowuje w zasadzie historyczny układ sieci ulic, z tym jednakże zastrzeżeniem, że znaczenie i charakter poszczególnych ulic i dróg ulega dość zasadniczym zmianom. W pierwszym rzędzie ulica Piotrkowska przestanie być wąwozem, łączącym Północ i Południe miasta. Zyska ona równolegle biegnącą szeroką zachodnią arterię, która przejmie z osi centralnej ruch tramwajowy i nadmiar ruchu kołowego.

Prostopadłą do tej zasadniczej osi rozwojowej Łodzi P — P staje się nowa oś W — Z, przebiegająca szlakiem ulic Armii Czerwonej, Stalina i Mickiewicza z przebiciem do Dworca Kaliskiego. Szeroko i śmiało potraktowane zostają drogi wylotowe na Warszawę, Poznań i Tomaszów.

Przebicia w kierunku południowym i północnym ul. Żeromskiego, ul. Kilińskiego na południe, ul. Północnej na wschód, nowy przebieg ul. Wojska Polskiego i Lutomierskiej — oto zasadnicze rysy kośćca nowego układu komunikacyjnego Łodzi, nałożonego na siatkę historycznego układu ulic.

Przy udziale opinii społecznej

Śródmieście Łodzi w ujęciu planu rekonstrukcji przeistoczy się z dawnej mieszczańskiej dzielnicy w socjalistyczne centrum miasta, stanowiące centralny ośrodek życia politycznego, gospodarczego i społecznego. W ramach Sześciolatki zrealizowanych zostanie w centrum szereg wielkomiejskich fragmentów urbanistycznych, stwarzających zarys nowej skali przestrzennej miasta, odpowiadającej perspektywie rozwoju społeczeństwa socjalistycznego.

Plan rekonstrukcji wypracowany przez naszych przodujących urbanistów musi być niewątpliwie przed nabraniem realnego kształtu poddany krytycznej analizie ze strony społeczności łódzkiej.

Zespolenie twórczej wizji urbanisty z praktycznym rzutem oka robotnika łódzkiego stworzy na pewno pełny plan rekonstrukcji Łodzi, odpowiadający potrzebom jego mieszkańców jak i wielkości epoki, w której żyjemy.

Pragniemy przebudować nasze miasto, nadać mu nowe radosne oblicze, będące zewnętrznym wyrazem tych zasadniczych zmian politycznych, społecznych i gospodarczych, które wydźwignęły łódzką klasę robotniczą do roli gospodarza miasta.

Zapoczątkowanie zasadniczej przebudowy miasta w okresie Sześciolatki pozwoli w następnych okresach ukształtować nową, **socjalistyczną Łódź,** będącą ucieleśnieniem jej wielkiej rewolucyjnej przeszłości.

Wyrażam przekonanie, że nasi przodujący urbaniści i architekci, w oparciu o bogate doświadczenia radzieckiego budownictwa miast, w oparciu o twórczą krytykę ze strony społeczeństwa, wypracują plan zabudowy miasta godny wielkiego okresu budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Max Zimmering

Rzeka pokoju

Sunie Nysa swoim dawnym biegiem,
szumi Odra w niezmiennym korycie —
lecz zdaje się jakby gnuśna rzeka
nocą swoje odmieniła życie.
Jakby zmarli śpiący w głębokościach,
zwarli miękko usta rozgniewane,
jakby krew, która z oczu spłynęła,
już obmyła nienawiści ranę.
Co narody do wczoraj dzieliło —
rzeka Nysa, szum Odry kojący
przezwyciężyć starą gorycz zdoła,
naród kiedyś z narodem połączy.
O, sen jaki ziści się i spełni!
Nam na wschodzie — granica pokoju.
I zostanie Polak bratem naszym,
zginą zwolna dawne wiosny znoju,
gdy miast maków, krew barwiła pola,
gdy kat — Niemiec przez tę ziemię gonił,
co Chopina dała, Mickiewicza,
której ongiś Kościuszko tak bronił.
Dąbrowskiego naród i Bieruta
już nie przeklnie więcej Niemca miana —
będzie Marksa, Liebknechta w nas widział
i nie próżno w nas szukał Thaelmanna.
Tam gdzie wieki gniew tylko dojrzewał
z winy Niemców, przyznamy to sami —
będą zawsze — o dniu pięknych zwycięstw! —
nas, sąsiadów, zwać towarzyszami.

przełożył z niemieckiego
JAN KOPROWSKI

Politechnika Łódzka – kuźnią nowych kadr

Prof. Dr Inż. Bolesław Konorski
prorektor Politechniki Łódzkiej

W ciągu sześciu lat swego istnienia w Polsce Ludowej politechniki nasze zmieniły całkowicie swój charakter. Można powiedzieć, że z dawnych uczelni tego typu pozostała już tylko stara fasada z tym samym szyldem: „Politechnika". Ale wewnętrzna budowa gmachu, jego ustrój, jego mieszkańcy — wszystko to zmieniło się nie do poznania.

Żeby zrozumieć istotę tych zmian, przypomnijmy sobie, co przedstawiała dawna, przedwojenna politechnika. Było to miejsce, w którym kształcili się głównie synowie klas posiadających, w pierwszym rzędzie średniej burżuazji. Bardzo rzadko można było wśród studentów spotkać syna robotnika lub chłopa. I nic dziwnego: studia kosztowały drogo i trwały długo. Tylko ludzie zamożni mogli sobie na taki wydatek pozwolić. Pomoc państwa dla niezamożnych studentów była tak nikła, że, statystycznie biorąc, nie wchodziła prawie wcale w rachubę. Pomoc materialna społeczeństwa ograniczała się najwyżej do gadatliwej filantropii. Same studia były prywatną, osobistą sprawą słuchacza. Nic też dziwnego, że studia trwały częstokroć długie lata, szczególnie wówczas, gdy mniej zamożny student musiał pracować zarobkowo.

Uczelnie techniczne miały taki ustrój i taki skład, jaki najdogodniejszy był dla panujących sfer kapitalistyczno-obszarniczych, dążących do stworzenia z nich wylęgarni swoich przyszłych pracowników, pomocników i niewolników. Nic też dziwnego, że wśród tak dobranego towarzystwa na politechnikach hasały najbardziej reakcyjne, antyspołeczne ideologie, że doskonałą pożywkę znajdowały tu wstecznictwo, rasizm, klerykalizm. Nastroje takie były rozpowszechnione nie tylko wśród studentów, ale także wśród ciała profesorskiego, wśród asystentów i administracji.

W Polsce Ludowej wyższe uczelnie techniczne nie są już instrumentem wychowawczym synów klasy posiadającej, pracującym w odizolowaniu od reszty społeczeństwa. **Słuchacze nasi — to co najmniej w 80 procentach dzieci robotników, chłopów i twórczej inteligencji pracującej.** Wraz z rzeszą tej młodzieży przedostał się w mury uczelni ożywczy wiew nowych idei. **Dzisiaj studenci politechniki — to nie przedwojenna „elita", — to nie „śmietanka" klasy burżuazyjnej, — to kość z kości i krew z krwi pracującego ludu polskiego. Żadna idea, która ten lud ożywia, nie jest obca młodej społeczności politechniki, każdy sukces ciężko pracującego ludu jest jej sukcesem. Ta wspólnota z najszerszymi warstwami społeczeństwa jest fundamentem politechniki, ta jedność dodaje jej mocy.**

Nauka na politechnice jest dostępna dla wszystkich synów naszej Ojczyzny. **Wychodzący z ludu student wraca do ludu jako młody inżynier. Nie staje się on najmitą sfer kapitalistycznych. Czekają nań wielkie budowle socjalizmu, fabryki, elektrownie i laboratoria Planu Sześcioletniego, w których dla powszechnego dobra pracować będzie w koleżeństwie z otaczającymi go robotnikami i gdzie dalej uczyć się będzie ofiarności od przodowników pracy.**

W jaki sposób politechniki nasze mogły się przeobrazić w ciągu tak krótkiego czasu?

Decydującymi czynnikami były tu daleko idąca pomoc i troskliwa opieka Państwa Ludowego.

Tylko dzięki tej pomocy można było szeroko rozewrzeć wrota uczelni dla dzieci mas pracujących. **Pomoc ta wyraża się w udzielaniu dziesiątek tysięcy stypendiów najrozmaitszych rodzajów: stypendiów zwykłych, mieszkaniowych, dyplomowych, premii i zasiłków; wyraża się w budowie dziesiątków wielkich domów akademickich; w utworzeniu tanich stołówek i ich dobrym zaopatrzeniu; w zorganizowaniu powszechnej pomocy lekarskiej dla studenta, w udostępnianiu mu tanich wydawnictw skryptowych i naukowych; w całym szeregu dodatkowych ulg, zniżek i przywilejów.**

Dzięki wielomilionowym wkładom inwestycyjnym, stan naszych uczelni technicznych, pomimo zniszczeń wojennych, jest dzisiaj pod względem wyposażeniowym, lokalowym, technicznym i naukowym o niebo lepszy od stanu przedwojennego, jakkolwiek liczba uczelni znacznie wzrosła.

Przebieg studiów przestał być osobistą sprawą studenta, uzależnioną tylko od indywidualnych jego zachcianek.

Państwo, łożąc milionowe sumy na materialną i naukową pomoc dla studenta, jest głęboko zainteresowane w tym, aby studia kształtowały się celowo i harmonijnie. **Właściwa struktura programów, ich dostrojenie do żywotnych potrzeb kraju, dobór stojącego na wysokim poziomie grona nauczycielskiego, wszystko to jest przedmiotem stałej uwagi, pracy i troski Ludowego Rządu. Studia prowadzone są zespołowo w tzw. grupach studenckich. Zdolniejszy student pomaga słabszemu, wszyscy zaś pozostają pod troskliwą opieką specjalnego delegata, wyznaczonego przez radę wydziału.** W ten sposób powstaje wspólna odpowiedzialność całej grupy za postępy wszystkich jej członków. W takim zespole nikt nie jest pozostawiony na uboczu, w nikim nie może powstać uczucie osamotnienia lub zwątpienia przy borykaniu się z powstającymi trudnościami.

Jedną z podstawowych cech naszych uczelni sprawiających, że można je nazwać **uczelniami nowego typu**, jest udział młodzieży w gospodarowaniu i rządzeniu uczelnią. Podstawowa organizacja partyjna na uczelni, ZMP i ZSP są nie tylko ogniskami szeroko sięgającej pracy w dziedzinie politycznej, ideologicznej, naukowej, kulturalnej i sportowej; **stały się one najlepszymi pomocnikami i doradcami rektoratu i dziekanatów.** Można bez najmniejszej przesady powiedzieć, że obecnie praca organizacyjna, dydaktyczna i administracyjna na wyższych uczelniach technicznych jest nie do pomyślenia bez szerokiego udziału młodzieży.

Szkodliwą krótkowzrocznością byłoby twierdzić, że obecnie stosunki na Politechnice Łódzkiej układają się bez najmniejszego zarzutu, że panują u nas warunki idealne. Jest samo przez się zrozumiałe, że tak nie jest, że znajdujemy się tylko na pewnym przejściowym etapie naszego rozwoju, że daleka jeszcze jest nasza droga ku doskonałości. Możemy z dumą podsumować nasze dotychczasowe osiągnięcia, ale **musimy jednocześnie z całą bezwzględnością ujawnić i krytykować nasze braki, musimy zwiększyć i zintensyfikować środki do ich zwalczenia.** Wiemy, że **praca grup studenckich nie zawsze stoi na właściwym poziomie i że musimy ją polepszyć w nowym roku akademickim.** Wiemy, że **opiekunowie i starostowie niejednokrotnie pojmowali niewłaściwie swoje obowiązki, musimy usunąć biurokratyzm i bezduszność z ich pracy. Z komisji stypendialnych musimy utworzyć żywy instrument, zmierzający do lepszego wykonania programu nauczania. Musimy usprawnić pracę komisji koordynacyjnych i likwidacyjnych. Musimy stworzyć cały szereg nowych komórek organizacyjnych, które umożliwią sprostanie nowym stającym przed ZMP i ZSP zadaniom. Praca szkoleniowa i praca partyjna podst. org. partyjnej na Politechnice musi być polepszona,** przy czym największą trudnością jest, aby to polepszenie osiągnąć bez nadmiernego indywidualnego obciążania studenta. **Musimy ożywić współpracę z racjonalizatorami i nowatorami.**

Jednym z najważniejszych żądań, które muszą być rozwiązane przez kierownictwo uczelni wraz z organizacją partyjną i organizacją młodzieżową, jest **podniesienie poziomu naukowego wszystkich studentów, szczególnie zaś studentów roku I i II.** Na tym polu można w ostatnich czasach zauważyć pewne niepokojące symptomy i wszyscy współodpowiedzialni za uczelnię będą musieli dołożyć starań i nie szczędzić wysiłków, aby zwalczyć to szkodliwe zjawisko.

Z powiedzianego wyżej widać jak wielkie zadania stoją przed Politechniką, w szczególności zaś przed młodzieżą studiującą. Aby zadania te we właściwy sposób rozwiązać, ZMP i ZSP muszą podjąć wielki trud organizacyjny. Trzeba będzie te wielkie ciężary wspólnej służby dla naszej uczelnianej społeczności rozłożyć równomiernie na barki wszystkich, trzeba przyciągnąć do współpracy wszystkich partyjnych i bezpartyjnych, wszystkich zorganizowanych i niezorganizowanych studentów; ufamy, że nasze związki młodzieżowe posiadają dostateczny talent organizacyjny, aby wielkie te trudności przełamać.

Spoglądając na przebytą dotąd drogę, pełni optymizmu rozpoczęliśmy nowy rok akademicki.

Prus przy warsztacie ślusarskim

Zdziwienie było wielkie i oburzenie, kiedy pan Aleksander Głowacki, student wydziału matematyczno-fizycznego Szkoły Głównej w Warszawie, przypasał fartuch i stanął za warsztatem ślusarskim. Co prawda, można było spodziewać się po nim wszystkiego jeszcze od tego czasu, gdy w lubelskim gimnazjum, otoczony „wolnomyślną" młodzieżą, rozprawiał o nadużyciach szlachty, nędzy chłopów i o położeniu Żydów.

Okres, w którym Aleksander Głowacki — późniejszy publicysta i powieściopisarz, piszący pod pseudonimem Bolesława Prusa — przerwał studia i poszedł na prostego robotnika do fabryki, aby zarobić na utrzymanie i równocześnie zyskać praktyczne przygotowanie pod zamierzone nauki politechniczne, odznaczał się żywym zainteresowaniem młodzieży dla nowych myśli i prądów o zabarwieniu radykalnym. Entuzjazmowano się wiedzą, zagadnieniami gospodarczymi i sprawami społecznymi. Część młodzieży grupowała się w różnych kółkach socjalistycznych. Było to w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku.

W życiu gospodarczym Królestwa Polskiego był to okres intensywnego rozwoju kapitalizmu i penetracji zagranicznego kapitału, przeważnie niemieckiego. Ruch robotniczy w tym okresie miał charakter rozproszony i niezorganizowany, klasa robotnicza, jakkolwiek nie posiadająca jeszcze własnej organizacji, czuła swą siłę i coraz częściej występowała do walki w obronie swych elementarnych żądań.

Nie było żadnej kontroli ani przepisów o ochronie pracy. Formalnie obowiązywał 12-godzinny dzień pracy bez przerwy obiadowej, ale faktycznie pracowano po 15 i 16 godzin, jak na przykład w przemyśle tkackim w Łodzi.

Tak przedstawiał się ten okres, w którym Aleksander Głowacki wstąpił do fabryki jako zwyczajny robotnik, a Bolesław Prus — w dziesięć lat później — opisał tragiczne dzieje ślusarza Gosławskiego w „Powracającej fali".

Warunki pracy robotniczej w okresie kapitalizmu znane były doskonale Prusowi z własnego doświadczenia.

„Zgodnie z rzeczywistością — pisze H. Markiewicz, powojenny badacz twórczości Prusa — pokazał autor szybki rozwój wielkiego przemysłu w Królestwie i jedną z jego dźwigni: nieskrępowaną eksploatację siły roboczej, piętnując nieludzką obojętność przedsiębiorcy wobec robotników". Adler bowiem, ażeby pokryć długi, jakich narobił syn jego zagranicą, zaprowadza w fabryce „oszczędności", polegające na obcinaniu zarobków robotniczych i skasowaniu ochrony zdrowia i bezpieczeństwa pracy. Zarządzenie to pociąga za sobą wypadek: Gosławski traci rękę w trybach maszyny i umiera na skutek braku pomocy lekarskiej. Śmierć Gosławskiego wywołuje wśród robotników bunt, który fabrykant tłumi.

Społeczne jądro tej noweli, przedstawione z najwyższym realizmem, daje wierny obraz epoki narodzin kapitalizmu. Prus widzi sprzeczności klasowe, powstające na tle rodzącego się ustroju kapitalistycznego, a stojąc na gruncie „pokoju społecznego", tzw. solidaryzmu, nie może się zdobyć na pełne potępienie wyzyskiwaczy ludu. Prus — przedstawiciel ideologii pozytywizmu, piętnuje wynaturzenia systemu kapitalistycznego, ale **nie widzi źródła zła w samym systemie i dlatego nie widzi dróg usunięcia wyzysku i krzywdy robotniczej.**

„Fabrykant Adler, podpalający po śmierci syna własną fabrykę, nie jest bynajmniej typowy — pisze M. Kierzyńska w przedmowie do ostatniego wydania „Powracającej fali". — Ale jego metody wyzysku, „oszczędności", które wprowadza kosztem potu, zdrowia i życia robotników, są odtworzone wiernie, są typowe".

Dawniejsza krytyka tendencyjnie okrywała milczeniem „Powracającą falę". Nie wymieniano jej ani w historiach literatury, ani w licznych biografiach poświęconych autorowi „Emancypantek", „Lalki", i „Faraona". Nie włączono jej ani do wydań popularnych, ani do lektury szkolnej. Toteż dziś spłacamy dług należny tej pozycji, jednej z czołowych w literaturze okresu pozytywistycznego, popularyzując ją w tanich wydawnictwach, czytając ją i pisząc o niej.

A. CZERMIŃSKI

Eugeniusz Pottier twórca hymnu światowej rewolucji

Na próżno szukalibyście nazwiska Eugeniusz Pottier w najsławniejszych historiach literatury francuskiej. Burżuazyjni historycy i krytycy nie znają tego nazwiska, mimo że słowa jego wiersza, śpiewanego na melodię skomponowaną przez Piotra Degeytera coraz silniej i coraz donioślej rozbrzmiewają na całym świecie, zwiastując ludom lepszą, szczęśliwszą przyszłość.

Eugeniusz Pottier urodził się 4 października 1816 roku, jako syn paryskiego robotnika - pakowacza. Już w trzynastym roku życia musiał przejąć zawód ojca, zmuszony do tego warunkami życia. Zapatrzony we wzory Berangera wydaje w 1831 roku swój pierwszy zbiorek poetycki — „Młoda muza". W 1848 roku walczy na paryskich barykadach — piosenką i karabinem. Jest wówczas zwolennikiem socjalizmu utopijnego, wierzy w to, że już samo wprowadzenie republiki położy kres wszelkiemu złu.

Brutalne rządy Napoleona III przyczyniają się do tego, że Pottier porzuca socjalizm utopijny, przechodzi na pozycje socjalizmu naukowego. Jest założycielem Związku Zawodowego Rysowników i członkiem Międzynarodówki. Gdy wybucha Komuna Paryska znowu znajdujemy go na barykadach. Od 16 kwietnia 1871 roku jest członkiem rządu robotniczego szczególnie poszukiwanym przez wojska Wersalczyków. Mimo to udaje mu się ujść prześladowcom.

W czerwcu 1871 roku, w parę tygodni po krwawej masakrze bojowników o wolność społeczną i demokrację, Eugeniusz Pottier pisze wiersz pt. „Międzynarodówka".

„Zapamiętajcie sobie tę datę — powiedział Maurice Thorez w swym przemówieniu w 1949 roku. — Wiersz ten powstał już w kilka dni, już w kilka tygodni po masakrze, kiedy to Wersalczycy triumfowali, kiedy to kapitaliści we Francji i na całym świecie myśleli, że udało się im osiągnąć decydujące i trwałe zwycięstwo. Ileż w nim ufności w przyszłość klasy robotniczej! Ile pewności w sercu rewolucjonisty, który widzi, jak jego towarzysze giną za wielką sprawę komunizmu! Ileż ufności w siły klasy robotniczej, której w osiągnięciu jej celu nie mogą, nie potrafią przeszkodzić żadne chwilowe niepowodzenia, żadna klęska, żadne okrutne prześladowania".

Sześć zwrotek wiersza Eugeniusza Pottier zawiera w sobie zasadnicze idee socjalizmu. „Międzynarodówka" krytykuje państwo burżuazyjne, gnębiące ludzi pracy, wskazuje na przejmowanie wartości dodatkowej przez kapitał, piętnuje wojnę. Sławi ona internacjonalizm proletariacki i domaga się skupienia wszystkich ludzi pracy w partii o charakterze klasowym. Stwierdza, że tylko robotnicy mogą wywalczyć wolność, zapowiada rewolucję i utworzenie nowego społeczeństwa, opartego o wkład pracy (Patrz: Jean Freville: „Komuna i literatura").

Dla piewcy socjalizmu nie było miejsca we Francji rządzonej przez Wersalczyków. Pottier musi wyemigrować do Anglii i Stanów Zjednoczonych, zarobkując tam jako rysownik i nauczyciel.

W 1880 roku, pod naporem żądań mas ludowych Francji, ogłoszona zostaje amnestia dla bojowników Komuny. Eugeniusz Pottier wraz z Luizą Michel i innymi komunardami wraca do ojczyzny. W dalszym ciągu tworzy, wydaje nowe zbiorki utworów poetyckich: „Kto jest szaleńcem?" (1884), „Poezja socjalno-ekonomiczna" (1884) „Pieśni rewolucyjne" (1887).

Największy proletariacki poeta Francji 7 października 1887 roku umiera w Paryżu. Jego pogrzeb na cmentarzu Pere Lachaise jest wielką manifestacją polityczną, a w 3 miesiące potem, z polecenia Francuskiej Partii Robotniczej, robotnik-kompozytor Piotr Degeyter pisze melodię pieśni rewolucyjnej „do takich słów, które by najlepiej wyrażały ideologię socjalistyczną". Przeglądając w tym celu „Pieśni rewolucyjne" Eugeniusza Pottier, Piotr Degeyter wybiera z nich „Międzynarodówkę".

Nowa pieśń rewolucyjna szybko zdobywa sobie popularność nie tylko we Francji, ale również poza jej granicami. Spopularyzowana przez kongresy Drugiej Międzynarodówki staje się od 1910 roku powszechnie uznaną pieśnią rewolucyjną mas pracujących całego świata.

EDWARD MARTUSZEWSKI

Odrodzenie pięknej książki

Tradycje polskiego drukarstwa artystycznego i grafiki ilustracyjnej, zwłaszcza dziewiętnastowieczne, są chlubne i bogate. Sto lat temu mieliśmy „Plejadę polską" z 200 drzeworytami Juliusza Kossaka i Kostrzewskiego, „Pana Tadeusza" z drzeworytami Andriollego, „Śpiewy historyczne" Niemcewicza ilustrowane przez Juliusza Kossaka i Pilatti'ego i wiele innych pomnikowych dzieł, które rozsławiły polską kulturę wydawniczą w całej Europie. Dzieła te były jednak odbijane w niewielkiej liczbie egzemplarzy i bardzo kosztowne, zupełnie niedostępne dla szerokich rzesz czytelniczych.

W końcu XIX w. i początku XX w. poziom graficzny polskiej książki obniża się. Polityką wydawniczą kieruje prywatny interes kapitalistycznego wydawcy, rynek — poza nielicznymi wyjątkami wydawnictw luksusowych — zalewa tandeta. Nie przypadkowo grafik europejskiej sławy St. Ostoja-Chrostowski ilustrował pomnikowe wydanie dzieł Szekspira — ale nie w Polsce, lecz we Francji, dla paryskiej firmy wydawniczej.

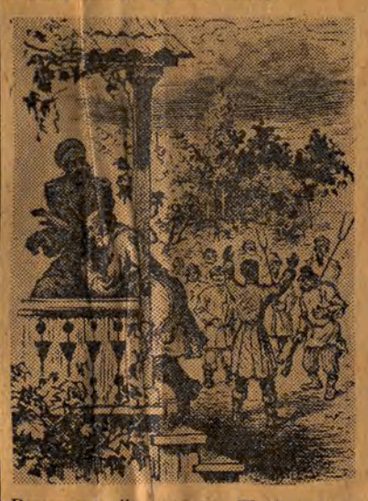

Drzeworyt – ilustracja W. Waśkowskiego do „Dubrowskiego" A. Puszkina

Obecnie polska książka wstępuje w okres renesansu. Wartość literacka i wielkość nakładów książek jest wyższa niż kiedykolwiek. Zarazem odżywają piękne tradycje formy artystycznej książki i zaniedbana przez wiele dziesiątków lat grafika ilustracyjna. Książka jest najlepszym przewodnikiem sztuki plastycznej dla tysięcznych odbiorców. Ilustracja i dobra szata graficzna książki kształcą smak artystyczny, pozwala blisko obcować z plastyką, wychowuje czytelnika na widza muzeów i wystaw. Zarazem ilustracja w książce przybliża do czytelnika jej treść, objaśnia, pomaga wyobraźni, uczy i uzupełnia słowo. Zrozumienie owej podwójnej roli książki ilustrowanej, jako ważnego czynnika upowszechnienia sztuki, zdecydowało dziś o szybkim rozwoju drukarstwa artystycznego i grafiki ilustracyjnej. Wyrazem tego jest tegoroczna Nagroda Państwowa przyznana Waśkowskiemu za ilustracje do „Dubrowskiego" Puszkina. O rozkwicie tej gałęzi plastyki świadczy również otwarta obecnie w Warszawie Ogólnopolska Wystawa Ilustracji Książkowej.

Wystawa 1.200 ilustracji książkowych ukazała nam ogromne osiągnięcia polskiej grafiki ilustracyjnej, ale zarazem dowiodła, że zadania rozwoju kultury wydawniczej nie są jeszcze spełnione do końca. Wkrótce spod prasy drukarskiej wyjdzie 300-milionowy egzemplarz książki w Polsce Ludowej. Ambicją naszą jest nie tylko najwyższa jakość treści książki i największy nakład. Czytelnik musi przy tym otrzymać książkę wydaną estetycznie.

BARBARA OLSZEWSKA

Przekształcanie przyrody w warunkach walki o budowę komunizmu

J. S. Szarikow

Naród radziecki zwycięsko buduje komunizm. Świadczy o tym dobitnie wykonanie powojennej pięciolatki w ciągu czterech lat i 3 miesięcy. Aby pomyślnie urzeczywistnić wielki plan budownictwa komunistycznego, trzeba jeszcze bardziej podnieść poziom rozwoju sił wytwórczych i produkcji. Podstawowym warunkiem osiągnięcia tego doniosłego celu jest twórcze przeobrażenie przyrody na terenach południowej, europejskiej części ZSRR.

Towarzysz Stalin jest twórcą i organizatorem planu przeobrażenia przyrody w naszym kraju. Nasz naród z dumą nazywa ten plan planem stalinowskim. Już w 1924 roku J. W. Stalin wskazał na konieczność walki z posuchą w rejonach stepów południowych. „Postanowiliśmy — mówił on — ... uczynić wszystko, co jest możliwe, aby ustrzec się w przyszłości od wypadków posuchy". Na XVII zjeździe WKP(b) towarzysz Stalin ponownie wysunął sprawę nawodnienia terenów zawołżańskich i rząd radziecki, zgodnie z tym, podjął kroki, zmierzające do wprowadzenia trawopolnych płodozmianów, sadzenia lasów oraz nawodnienia stepów.

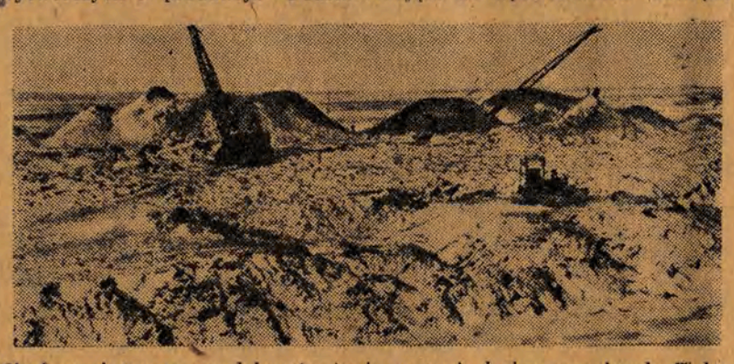

Chodzące ekskawatory wydobywają ziemię na trasie budowanego kanału Wołga — Don, zastępując pracę tysięcy ludzi.

Aby zapewnić stałe i wysokie plony oraz stworzyć potężną bazę pastewną dla hodowli zwierząt, rząd radziecki postawił nieznane dotąd nikomu i niemożliwe dawniej do urzeczywistnienia zadanie: w jak najkrótszym czasie całkowicie przeobrazić oblicze stepów europejskiej części południa ZSRR na obszarze równym powierzchni Anglii, Francji, Włoch, Belgii i Holandii, razem wziętych, a obejmującym 120 miln hektarów.

Rabunkowe wykorzystywanie gleby i wyrąb lasów w Rosji przedrewolucyjnej, doprowadziły do wydania stepów południowych na łup żywiołowych sił przyrody. Posucha stała się strasznym biczem dla gospodarki rolnej, periodycznie rzucając mieszkańców południa Rosji na pastwę głodu. Ogromnie wzrosło działanie erozji gruntów; nieustanne zmywanie ich przez ulewne deszcze i odmarzające wody, spowodowało, że ziemia została pozbawiona najbardziej wartościowych warstw nawierzchniowych, nieustanne wiatry wysuszały ją coraz bardziej.

* * *

Należało więc opanować burzliwe siły przyrody i tym samym zapewnić warunki dla rozwoju rolnictwa i hodowli zwierząt na olbrzymich obszarach. W celu urzeczywistnienia tych zamierzeń, rząd przewidział realizację ogromu olbrzymich przedsięwzięć o wielkim, historycznym znaczeniu.

Jednym z nich jest stworzenie ochronnych pasów leśnych na terenach działów wodnych, na granicach obszarów płodozmianów, zalesienie zboczy wąwozów oraz jarów, brzegów rzek i jezior, sadzawek, rezerwuarów wodnych, jak również zalesienie piasków. Państwowe leśne pasy ochronne będą się ciągnąć na obszarze 5.300 km.; przestrzeń kołchozowo - sowchozowych zasiewów leśnych wyniesie 5.709 tysięcy hektarów. Gdyby wyciągnięto terytorium zasiewów leśnych w jedną taśmę szerokości 30 m., to objęłaby ona kulę ziemską na równiku przeszło 50-krotnie. Olbrzymi system lasów uchroni pola od wiatrów, niosących suszę i zabezpieczy glebę przed burzami, niszczącymi najbardziej wartościową nawierzchnię gruntów. Lasy zapewnią należytą wilgotność powietrza i ziemi oraz wpłyną na ustalenie klimatu.

Drugą część planów stanowią zamierzenia, dotyczące uprawy i pielęgnacji ziemi w oparciu o osiągnięcia nauki. Do roku 1955 wszystkie kołchozy i sowchozy powinny całkowicie przyswoić sobie wszystkie zdobycze nowoczesnej, naukowej agrotechniki. W rejonach przeobrażania przyrody założonych zostanie przeszło 44.000 sadzawek i rezerwuarów wodnych.

Ogromne znaczenie przy wprowadzaniu w życie tych planów mają stalinowskie budowle komunizmu: hydro - elektrownie Kujbyszewska i Stalingradzka, o mocy 3.700 tysięcy kilowatów, kanały: Południowo-Ukraiński, Turkmeński i Wołgo - Doński i elektrownie, zbudowane na nich. Budowle te nie mają równych sobie na świecie. Elektrownie Kujbyszewska i Stalingradzka będą wytwarzały więcej prądu, niż wszystkie elektrownie Włoch, a tyle, ile produkują łącznie elektrownie Francji. Wykończenie tych potężnych budowli pozwoli nawodnić 28 miln hektarów ziemi.

D. c. n.

Każdy patriota aktywnym członkiem Ligi Przyjaciół Żołnierza

Tydzień LPŻ rozpoczęty

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych ulicą Piotrkowską przemaszerował capstrzyk rozpoczynający I Tydzień Ligi Przyjaciół Żołnierza.

Barwnie i imponująco wyglądały czerwone szturmówki niesione przez młodzież ZMP-owską. Hasła wypisane na transparentach głosiły współpracę LPŻ z Wojskiem Polskim. Przy dźwiękach orkiestry wojskowej maszerowali członkowie kół LPŻ przy zakładach pracy, koła szkolne, junacy „SP" oraz szeregi straży pożarnej.

Tydzień LPŻ zbiega się w tym roku wraz z Dniem Wojska Polskiego, który obchodzony będzie uroczyście w dniu 12 października — rocznicy zwycięskiej bitwy pod Lenino. Zadaniem Tygodnia LPŻ jest pogłębienie więzi łączącej naród z Wojskiem, popularyzowanie wśród społeczeństwa osiągnięć naszego Ludowego Wojska, jego pięknych tradycji.

W czasie trwania Tygodnia LPŻ w dniach od 6 do 12 bm. odbędzie się wielka ilość imprez o charakterze kulturalno - oświatowym i sportowym. Między innymi w szkołach i zakładach pracy wygłaszane będą pogadanki o działalności LPŻ i jej zadaniach. W niedzielę 7 bm. odbędzie się wielki Raid Motocyklowy LPŻ na trasie Łódź — Łask — Wadlew — Tuszyn — Łódź. W tym samym dniu w strzelnicach „SP" na Widzewie oraz w Parku Ludowym na Zdrowiu nastąpią eliminacje strzeleckie członków LPŻ.

Ani jedno dziecko poza szkołą!

Milion dzieci w wieku szkolnym nie uczących się, pozbawionych możliwości nauki — oto **ponury bilans rządów sanacyjnych w Polsce.** Z nich to wyrastali ludzie ciemni, analfabeci, nędzarze.

Ten milion dzieci, pozbawionych szkoły, należy już do niepowrotnej przeszłości. Polska Ludowa całkowicie **zlikwidowała** posępną spuściznę czasów kapitalistycznych. **Wszyscy analfabeci objęci zostali nauczaniem.** Powstały tysiące nowych szkół, w pełni realizowane jest hasło: **„Ani jedno dziecko poza szkołą".**

Zdarzają się jednak poszczególne wypadki, że jeszcze dziś rodzice lub opiekunowie uchylają się od obowiązku posyłania dziecka do szkoły, wyrządzając tym krzywdę nie tylko dziecku, ale i całemu społeczeństwu.

Tego rodzaju zaniedbań nie wolno tolerować. W bieżącym roku szkolnym istnieją odpowiednie warunki ku temu, aby wszystkie dzieci w wieku szkolnym mogły się uczyć. Dlatego też Ministerstwo Oświaty za pośrednictwem nauczycieli i przedstawicieli organizacji społecznych przeprowadza **kontrolę powszechności nauczania.** Zadaniem jej będzie nie tylko ujawnienie dzieci w wieku od lat 7 do 14, które jeszcze nie uczęszczają do szkoły, ale również stwierdzenie przyczyn tego i natychmiastowe skierowanie dziecka do szkoły.

W mieście naszym kontrola powszechności nauczania przeprowadzana będzie w dniach 6, 7 i 8 bm. Dzieci, uczęszczające do szkoły, otrzymały już zaświadczenia, które rodzice lub kierownicy szkół wręczą osobom prowadzącym meldunki. W razie stwierdzenia, że dane dziecko nie uczęszcza do szkoły, komisja kontrolna uda się do rodziców lub opiekunów, aby stwierdzić przyczyny zaniedbania obowiązku szkolnego i natychmiast skieruje dziecko do szkoły.

Niewątpliwie wszyscy rodzice i opiekunowie rozumieją doniosłość tej akcji i sumiennie wypełnią nałożony na nich obowiązek. Unikną w ten sposób konieczności składania dodatkowych wyjaśnień i ułatwią pracę społecznym komisjom kontrolnym.

W niedzielę przegląd filmów produkcji NRD

Z okazji II rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej Okręgowy Zarząd Kin organizuje w niedzielę, 7 bm. poranki filmowe, na których ujrzymy najpiękniejsze filmy wyprodukowane w NRD.

W tym samym dniu, o godz. 19, przy zbiegu ul. Legionów i Al. Kościuszki wyświetlane będą filmy niemieckie na wolnym powietrzu. **Ujrzymy film kolorowy pt. „Młodością silni". oraz krótko-metrażowe „Granica pokoju", „Prezydent Wilhelm Pieck w Warszawie" i „Prezydent Bierut w NRD".**

Surowe kary dla złodziei

W dniu 3 października 1951 r. Sąd Wojewódzki w Łodzi wydał po dwudniowej rozprawie wyrok na członków bandy złodziejskiej, grasujących w latach 1949 — 1950 na terenie powiatów łódzkiego, sieradzkiego i brzezińskiego.

Stanisław Cywiński, Julian Kwaśniewski, Marian Siwek, Stefan Żerkowski i Franciszek Stasiak dokonali w tym czasie 10 włamań do sklepów spółdzielni, kradnąc z nich towary przeznaczone na zaopatrzenie ludności chłopskiej.

Sąd Wojewódzki uznając wielkie szkody, jakie sprawcy wyrządzili spółdzielczości wiejskiej, skazał — **Stanisława Cywińskiego na 10 lat więzienia, Mariana Siwka na 7 lat więzienia, Juliana Kwaśniewskiego na 6 lat więzienia, Stefana Żerkowskiego na 4 lata więzienia i Franciszka Stasiaka na 2 lata więzienia.**

Osiedle im. Marchlewskiego otrzyma aptekę

Mieszkańcy Osiedla im. Marchlewskiego (Stoki) od dawna natrafiają na trudności przy nabywaniu lekarstw, po które muszą odbywać wędrówki aż do śródmieścia. Bolączka ta zostanie wkrótce usunięta. Jak nas informuje Centrala Aptek Społecznych, w przyszłym miesiącu otwarta zostanie apteka przy ul. Zbocze, w pobliżu szkoły.

Zmiany w rozkładzie jazdy PKS

Z dniem 7 października rb. wchodzi w życie zimowy rozkład kolejowy i autobusowy, który obowiązywać będzie do 17 maja 1952 r.

Z dniem 7 bm. PKS uruchamia nowe linie autobusowe na trasie:

1) Łódź — Brzeziny — Głuchów — Skierniewice.
2) Skierniewice — Głuchów — Rawa Maz. — Piotrków.
3) Rawa Maz. — Tomaszów — Piotrków.
4) Łódź — Brzeziny — Jeżów.
5) Łódź — Bełchatów — Mzurki — Piotrków — Sulejów.

Na trasie Łódź — Chabielice autobusy kursować będą odtąd nie przez Pabianice, lecz przez Piotrków.

Linia Łódź — Brzeziny — Rawa Maz., przedłużona została do Tomaszowa Maz.

Jadłospis w zakładach gastronomicznych będzie bardziej urozmaicony

Łódzkie Zakłady Gastronomiczne przejęły z dniem 1 bm. zakłady zbiorowego żywienia prowadzone przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców. Obecnie miasto nasze posiada 56 uspołecznionych barów i restauracji oraz kilkanaście barów mlecznych i probierni rybnych. Ilość ta nie zaspokaja jeszcze potrzeb 600-tysięcznego miasta, toteż wkrótce uruchomionych zostanie kilka nowych lokali gastronomicznych oraz 3 bary mleczne.

W tych dniach odbyła się specjalna narada z udziałem delegatów Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, Wydziału Handlu Prezydium RN, przedstawicieli central handlowych i ŁZG. Omawiano na niej możliwości pełnego wykorzystania zakładów gastronomicznych, sprawy rozbudowy zapleczy tych lokali, jak kuchen, garmażerni, magazynów itp.

Zobowiązano Łódzkie Zakłady Gastronomiczne do wprowadzenia w tych placówkach bardziej urozmaiconego jadłospisu. W związku z tym Ogrodnicze Zakłady Handlowe otrzymały polecenie pełnego i terminowego dostarczania zakładom zbiorowego żywienia warzyw, ze szczególnym uwzględnieniem niektórych przypraw, jak czosnku, majeranku, selerów itp.

Wicedyrektor departamentu zbiorowego żywienia MHW, **tow. Szczucki** zawiadomił zebranych, że **opracowane zostały wzorcowe zestawy jadłospisów, obejmujące około 70 potraw.** Potrawy są nisko skalkulowane i posiadają wysoką wartość kaloryczną. Już wkrótce ŁZG otrzymają receptury na 15 tanich potraw.

Zamiast dotychczasowych tzw. obiadów „domowych" w cenie 3 zł, wprowadzono tanie dania porcjowe. W każdej restauracji muszą w jadłospisie znajdować się zestawy dwóch dań, w tym zupa w cenie 80 gr i drugie danie w cenie 2.20 zł.

Nasze koło LPŻ ożywiło swą działalność

Do niedawna jeszcze koło LPŻ przy ZPDz im. Buczka nie wykazywało żadnej aktywności, dopiero na skutek interwencji sekretarza organizacji partyjnej, tow. Kwiatkowskiego, koło zaczęło pracować. Okazało się, że załoga żywo interesuje się działalnością LPŻ. Dało się to zauważyć na zebraniu w dniu 20 września br. Do zarządu wybrano takich aktywistów, jak **tow. Zawadzki, Kaczorek i ob. Beryt.** Nowy zarząd z miejsca wziął się do pracy; zwerbowano 49 nowych członków, którzy wezmą czynny udział w pracach koła. Poczyniono już pierwsze kroki celem zorganizowania kursu kierowców motorowych, radiomonterów itd. Znaleziono również kilku instruktorów, którzy przekażą swe wiadomości fachowe i teoretyczne uczestnikom kursu. **Koło nasze szkolić będzie dzielnych obrońców pokoju i socjalizmu, którzy ramię w ramię z Wojskiem Polskim stać będą na straży naszego budownictwa socjalistycznego.**

W. BORSIAK
ZPDz im. M. Buczka

widzę wszystko...

Herbata pod ladą

— Poproszę o paczkę herbaty — zwróciła się klientka do ekspedienta w sklepie MHD nr 488 przy ul. Nowotki 145.

— Herbaty nie ma, nie dostaliśmy—oświadczył krótko sprzedawca.

W tym momencie do sklepu weszli kontrolerzy społeczni. I o dziwo: po przeprowadzeniu przez nich lustracji okazało się, iż herbata była, i to aż 60 paczek, lecz ukryta pod ladą.

Smalec dla „znajomych"

W sklepie MHD nr 254 przy ul. Obrońców Stalingradu nr 12 stale odmawiano sprzedaży smalcu. — Nie ma i nie będzie — twierdzili ekspedienci. — Jednak smalec był w sklepie. Kontrolerzy społeczni znaleźli w magazynie ukryte 30 kg tego artykułu, przeznaczonego jednak dla „znajomych".

...i pomagam

Wcześniejsze dostawy pieczywa

Dyrekcja PSS zawiadamia nas, że na skutek notatki pt. „Rano więcej pieczywa", piekarnia nr 25 posiada obecnie dostateczne ilości pieczywa, i to w godzinach rannych.

Rozrywki umysłowe (35 i 36)

Szyfrogram liczbowy

19	20	21	4	5	14	3	9	9	19	20	21	4	5
14	20	11	9	25	4	16	2	24	23	1	10	3	9
5	23	9	5	4	25	6	16	17	1	14	16	23	21
10	3	9	5	14	1	21	11	6	13	1	18	11	19
9	25	13	21	12	5	14	9	14	9	25	13	21	19
20	1	15	3	9	5	23	19	25	5	18	5	7	1
3	8	2	16	10	16	23	14	9	11	22	23	16	17
16	11	22	10	9	19	16	3	10	1	12	9	25	13

Litery, wchodzące w skład poszukiwanych wyrazów, napisać kolejno pod liczbami „klucza", a następnie — liczby w prostokącie zamienić na odpowiadające im wg numeracji litery.

W ten sposób wpisane do prostokąta litery, czytane kolejno w kierunkach poziomych, dadzą rozwiązanie.

Określenia wyrazów:

KLUCZ

14, 1, 21, 3, 25, 24, 3, 9, 5, 12 = pedagog,
8, 9, 19, 20, 16, 18, 24, 11 = uczony (badacz dziejów),
17, 18, 16, 13, 16, 3, 10, 1 = przyznawanie tytułu doktora lub stopnia oficerskiego,
2, 9, 16, 12, 16, 7, 9, 1 = nauka o objawach życia roślinnego i zwierzęcego.
19, 6, 4, 25, 9, 1 = specjalność, zawód prawnika,
19, 20, 16, 17, 9, 5, 15 = ocena wyników pracy w szkole,
19, 20, 1, 12, 22, 23, 11, 1 = część składowa pióra

Syrop i woda

W jednej karafce znajdowało się 5 szklanek wiśniowego syropu, a w drugiej — 5 szklanek przegotowanej wody.

Badając kolor, smak i gęstość syropu, gospodyni, chcąc przyszykować sok wiśniowy, przelała z pierwszej karafki do drugiej jedną szklankę syropu, a następnie z drugiej karafki do pierwszej — jedną szklankę mieszaniny.

Jak sądzicie, czego więcej przelała gospodyni: — syropu z pierwszej karafki, czy wody z drugiej karafki.

(Według „Ogońka").

* * *

Za prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania zostaną rozlosowane wartościowe nagrody książkowe.

Rozwiązania prosimy kierować do naszej redakcji w terminie do dnia 16 października br. z dopiskiem na kopertach: **„Dział Rozrywek Umysłowych".**

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 30

ZAGADKA GEOGRAFICZNA: — JAŁTA, AŁTAJ.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadania Nr 30 wylosowały następujące osoby:

1) Józef Ignaczak, Pabianice, ul. Kilińskiego 33-1.
2) Bronisław Stolarski, Łódź, ul. 9-go Maja 16.
3) Alfreda Będkowska, Łódź, Al. Kościuszki Nr. 46 m. 3.
4) Jerzy Kobierski, Łódź, Al. T. Kościuszki 24.
5) Janina Grigoriew, Głowno koło Łowicza, ul. Zabrzeźniańska 31.

DZIEŃ ŁODZI

WZNOWIENIE WYSTAWY „ŁÓDŹ W DOKUMENCIE ARCHIWALNYM"

Z dniem 7 października br. zostaje wznowiona na okres 1 miesiąca wystawa archiwalna pod nazwą „Łódź w dokumencie archiwalnym".

Wystawa mieści się w gmachu Archiwum Miejskiego, przy Placu Wolności nr 1 i jest dostępna dla publiczności codziennie w godzinach od 9 do 19. Wycieczki należy zgłaszać telefonicznie (262-01). Wstęp bezpłatny.

KONKURS NA DEKORACJĘ ŚWIETLIC

Okręgowa Rada Związków Zawodowych — Wydział Kultury i Oświaty ogłasza konkurs na dekoracje świetlic, z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Świetlice, które jeszcze nie zgłosiły udziału, mogą to uczynić do dnia 15 października br.

WYPOŻYCZALNIE FILMÓW W ORZZ

Okręgowa Rada Związków Zawodowych — Wydział Kultury i Oświaty podaje do wiadomości zakładom pracy i instytucjom na terenie Łodzi i województwa, że zostały uruchomione wypożyczalnie filmów oświatowych we wszystkich Powiatowych Radach Zw. Zaw. i przy ORZZ dla m. Łodzi.

W chwili obecnej wypożyczalnie dysponują 15 różnymi kompletami. Wypożyczanie jest bezpłatne.

STUDENCI ZDOBYWAJĄ ODZNAKI SPO

Z okazji inauguracji roku akademickiego w niedzielę, 7 października w Parku Ludowym na Zdrowiu ZSP przy UŁ organizuje masowe imprezy na zdobycie odznak SPO wśród studentów.

Zbiórka studentów w Alei Głównej Parku o godz. 9-tej.

DYŻURY APTEK
na dzień 6 października (sobota)

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Legionów 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Al. Kościuszki 48.

na dzień 7 października (niedziela)

Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b Al. Kościuszki 48.

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 19 „Poemat Pedagogiczny".
PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19 — „Świecznik".
POWSZECHNY — godz. 19 — „Grzesznicy bez winy".
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Mąż i żona".
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Czardaszka".
PINOKIO — godz. 17 — „Guliwer w krainie liliputów".
ARLEKIN — godz. 17 — „Jak dwa Michały czas zatrzymały".

BAJKA — „Złodzieje rowerów", godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Skrzydlaty dorożkarz", godz. 16,30, 18,30, 20,30.
GDYNIA — „Program naukowo-oświatowy" Nr 34-51, godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — „Ulica graniczna", 16, 18, 20.
MUZA — „Słońce wschodzi", godz. 18, 20.
POLONIA — „Ostatni rejs", godz. 16.30 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Czerwony rumak", godz. 18, 20.
REKORD — „Świniarka i pastuch", godz. 18, 20.
ROBOTNIK (dla młodzieży) — „Rozśpiewana dolina", godz. 17, 19.
ROMA — „Wesołe kumoszki z Windsoru", godz. 18, 20.
SOJUSZ — „Piędź ziemi", godz. 19.
STYLOWY — „Krwawa Vendetta", godz. 18, 20.
ŚWIT — „Milcząca barykada", godz. 18, 20.
TATRY — „Rwący potok", godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — „Srebrne kolczyki", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WISŁA — „Ostatni rejs", godz. 16, 18, 20.

Co usłyszymy przez radio?

PROGRAM NA SOBOTĘ, 6 PAŹDZIERNIKA 1951 r.

13.30 Aud. szkolna, 14.15 Koncert Chóru Polskiego Radia. 14,30 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli. 14.35 Muzyka dla wszystkich. 15.00 Kwadrans muzyki polskiej, 15.15 „Z początków ruchu robotniczego w Łodzi". 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wszechnica Radiowa" (II). 16.20 Koncert Orkiestry Ł.F.P.R., 16.45 Aktualności łódzkie, 17.00 Wiadom, popołudn. 17.15 „Wielkie budowle komunizmu", 17.30 Koncert solistów, 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 18.30 „Wszechnica Radiowa" (I) 18.50 Audycja satyryczna. 19.15 Felieton tygodniowy. 19.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Przy sobocie po robocie". 21.00 Dziennik. 21.30 „Pieśni południa". 21,50 Reportaż. 22.05 Koncert Krakowskiej Orkiestry P.R. 22.45 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

LEON COMOLICKI — BARYKADY

7.

Tow. „Gruby" myślał: „Organizacja (tak nazywał Partię) nieliczna, zdziesiątkowana represjami i prześladowaniami, wypływa obecnie ponad szerokie, wzburzone fale mas robotniczych. W ciągu kilku dni hasła jej potrafiły poruszyć dziesiątki tysięcy robotników, wstrzymać ruch olbrzymiej machiny miasta fabrycznego, przeciwstawić się potędze kapitału i władzy caratu". Dumny był ze swego miasta, z klasy robotniczej, ze swej Partii. Chciał przemówić. Już ruszył w stronę kościoła, z którego stopni przemawiano, gdy usłyszał śpiew. Z rozwianymi sztandarami, buchającymi nad tłumem płomieniem czerwieni, od strony Piotrkowskiej wlewał się na Rynek strumień pochodu. Była to demonstracja, zorganizowana przez PPS. Rzucano w powietrze ulotki. Tow. „Gruby" schwycił jedną z nich i wycofał się z tłumu, żeby ją przeczytać. Stanął przed wystawą apteki. W ciemnej szybie odbiła się jego okrągła, nie ogolona twarz (po nocnej naradzie był bez przerwy w ruchu i nie miał czasu na ogolenie się). Zaczął czytać. PPS nie zdobyła się na deklarację polityczną. Ulotkę wypełniały wyłącznie żądania natury ekonomicznej...

* * *

Po zrewidowaniu fabryk tłum zatrzymał ekspedycję kolejową, przerwał pracę w biurach bankowych i zaczął gromadzić się przed gmachem poczty, gdzie stał patrol żołnierzy. Szare postacie piechurów najeżyły się długimi bagnetami.

— Prachadi, prachadi, czewo nie widał — szybko mówił marszcząc brwi niski, szczupły żołnierz — ja tiebia nie trogaju. *)

*) „Ruszaj, ruszaj, ciekawski się znalazł... ja cię nie zaczepiam".

— Daj mu spokój — powstrzymywał robotnik krępego tragarza ze składów węglowych. — To jego obowiązek, trzeba zrozumieć człowieka.

Wieczorem tłum strajkujących nie dopuścił do przedstawień w żadnym teatrze i spowodował zamknięcie wszystkich lokali rozrywkowych. Do nieznacznych starć doszło tylko w niemieckim teatrze „Thalia", gdzie fabrykanci urządzali sobotni koncert na cele dobroczynne, i w „Grand Café". Tu wyproszono samego policmajstra, radcę stanu Chrzanowskiego. Rozwścieczony policmajster kazał oddziałowi żołnierzy, którzy stali od rana na warcie przed hotelem, rozpędzić tłum, przy czym dotkliwie potłuczono kolbami Bogu ducha winnych przechodniów.

* * *

W niedzielę w południe odbyły się wiece i zebrania, na których wybierano robotnicze delegacje fabryczne. Grupa robotników Poznańskiego zgromadziła się na placu przed kościołem na Ogrodowej. Coraz dochodził ktoś z ulicy. Stasiak rozglądał się, szukając w tłumie swoich. Przemawiał właśnie młody robotnik-farbiarz o twarzy suchotnika.

— Obywatele — wołał z wysiłkiem; głos miał słaby, często przerywał przemówienie, pocierając pierś kościstą ręką. — Towarzysze! Rzucamy hasło: „Precz z wojną!" Nie chcemy, aby nas gnano w sołdaty za morza i góry, chcemy rządzić się sami. Nie chcemy caratu, tej bandy złodziei i morderców...

— Kto to?... — Stasiak poczuł na ramieniu czyjąś twardą dłoń. Odwrócił się. Za nim stał robociarz, który opowiadał na Dzielnicy o zajściach u Grohmana — Grabczyński. Odrzekł z niechęcią:

— Pepesiak, z naszej farbiarni.

— O! Ustępują na całym froncie. Szkoda, że tak późno! — i dodał szybko: — Naszych dużo? Nie?... Niedobrze... Trzeba sprowadzić... Zakrzątnij się koło tego, bracie...

„Rządzi się", pomyślał Stasiak, ale posłusznie zaczął obchodzić robotników. Udało mu się skupić niewielką grupę, która wyodrębniła się spośród innych i zajęła miejsce bliżej ulicy. Niektórzy poszli sprowadzić towarzyszy z mieszkań.

— Trzeba wam było wcześniej o tym pomyśleć — mówił Grabczyński — a tak, gdyby nie ja..

— Obywatele! — Na ławce, z której przemawiano, stał teraz nowy mówca, oficjalista z przetykalni, nazwiskiem Wolczyński. — Zebraliśmy się tu nie po to, żeby wygłaszać deklaracje polityczne. Historyczna chwila postawiła przed nami zadanie konkretne i ważne: musimy wybrać delegację dla pertraktowania z fabrykantem, panem prezesem Poznańskim...

— Panem prezesem Poznańskim... Któż to taki? — dopytywał się Grabczyński.

— A taki jeden narodowiec...

— Bracia, musimy się dobrze zastanowić nad kandydatami. Od tego zależy nasz przyszły los...

— Słyszycie, o wasz los się troszczy... Kogo wytypowaliście? Nikogo? — Grabczyński zbliżył twarz do twarzy Stasiaka. Oczy miał rozszerzone, posiekane siecią nalanych krwią żyłek. — Jak się nazywasz? Stasiak?... Ty pójdziesz... Niech krzyczą twoje nazwisko... Cicho, nie ma czasu...

— Wol-czyń-skiego! — krzyczano dokoła.

— Obywatele! — Grabczyński wymachiwał nad głową zaciśniętą w pięści czapką: — Zastanówcie się. Wybierzcie delegację robotniczą. Wolczyński jest oficjalistą, nie może być delegatem od robotników. Proponujemy Stasiaka...

— Stasiaka! — Krzyknęła grupa towarzyszy.

— Ro-gow-skie-go... Peł-kę... Fran-kie-wicza...

— Otóż zorganizowali się, łobuzy — powiedział Zając. — Samych endeków wywołują. Mieli czas!

(D. c. n.)

Na wodnym szlaku

To brzmi prawie niewiarogodnie, ale tak było w istocie. Przed wojną, Łódź w ogóle nie miała wodociągów. Ogromne, 600-tysięczne, przemysłowe miasto nie posiadało w ogóle sieci wodociągowej. Domy i fabryki czerpały wodę brudną, żelazistą z lokalnych, płytkich studzien. Zaledwie 100 posesji (!) przyłączonych było do sieci kanalizacyjnej. 100 posesji — podczas długiego 20-lecia burżuazyjnych rządów. Łódzki magistrat, chociaż fałszywie przybierał miano „czerwonego", daleki był od troski o robotnika. Po co nędzarzom, do ich ciasnych i marnych izb na przedmieściach — woda. Fabrykanci mieli jej za to pod dostatkiem.

1.400 posesji przyłączonych zostało obecnie do sieci wodociągowej. Ale to nie jest najważniejsze. Najważniejsze jest to, że mamy wodociągi, że zaopatrują one w wodę — dobrą wodę ze studzien głębinowych 150.000 mieszkańców naszego miasta, i że z każdym rokiem będzie się rozrastać ich sieć. Bo problem wody dla Łodzi to nie tylko rurociąg znad Pilicy — to także budowa studzien głębinowych i rozprowadzenie z nich wody dla całego miasta.

* * *

Z daleka wygląda to jak małe, starannie utrzymane gospodarstwo. Kilka niewielkich, ładnych budynków, ogrodzonych siatką. Kominy Łodzi widnieją z daleka — wokoło pola i ogrody. Jesteśmy na miejskiej stacji pomp. To tutaj, w tym mało komu znanym miejscu, pulsuje pod ziemią potężny strumień wody.

Ludzi tu niewiele. Kilkoro zaledwie. Obsługa polega bowiem na regulowaniu działania mechanizmu. Wszystko jest ukryte, zamknięte, nigdzie nie ujrzysz nawet kałuży wody. Ta wysoka wieżyczka — to jedna z trzech studzien głębinowych. Czerpie wodę z głębokości 600 m. Stąd oraz z 2 innych studzien głębinowych i z tzw. bliźniaczych woda wędruje rurami na stację odżelaziaczy. Bowiem nawet z takiej głębokości czerpana, posiada sporo żelaza. Trzeba go, mówiąc fachowo, „wytrącić".

„Wytrącanie" następuje w ogromnych kotłach-filtrach podobnych do kuf browarniczych. Zachodzi w nich stale proces utleniania żelaza. Katalizatorem jest biały żwir kwarcowy przywożony znad Pilicy. Śliczne, białe kamyczki, które tak przyjemnie przesypywać przez palce, po jednorazowym użyciu zamieniają się w filtrach w mokrą, rdzawą masę — wchłaniają z wody całą zawartość żelaza.

— Filtry są najlepsze wtedy, kiedy już „dojrzeją" — opowiada inż. Kowalski, naczelny dyrektor Przedsiębiorstwa Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych.

Dojrzeją? No tak — kiedy przesiąkną już żelazem, kiedy katalizator staje się także żelazisty — wtedy dopiero proces oczyszczania wody przebiega właściwie.

Słuchając tych żelazno-wodnych ciekawostek mijamy budynek do połowy ukryty w ziemi — to zbiornik tymczasowy, zawierający wodę ze studzien głębinowych. Stąd pompy tłoczą jego zawartość do głównego zbiornika, znajdującego się w drugiej części miasta. Ostatni i największy budynek—to stacja pomp. Dwie podobne do siebie jak bliźniaki. Nad całą tą potężną aparaturą czuwa tylko jeden człowiek. Ob. Aleksander Ciszewski pracuje „w kanalizacji" już 25 lat. Ale takiej miłej, takiej czystej roboty, jak teraz — nie miał jeszcze w swojej długiej praktyce. Na stacji pali się jarzeniowe światło. Niezadługo zostanie wykończona elektryczna sygnalizacja, która notować będzie pracę poszczególnych pomp i studzien. Jak na ekranie widać będzie działanie potężnego, podziemnego strumienia wody. Miasto jest jak moloch. Połyka całe te ogromne masy wody, wołając stale, że mało. Kto by przypuszczał, że już teraz przeciętnie każdy mieszkaniec Łodzi zużywa na dobę 70 litrów wody!

Kiedy opuszczamy to niewielkie „wodne gospodarstwo", jeszcze teraz — jesienią, tonące w zieleni i w kwiatach, trudno wprost uwierzyć, że stanowi ono tak ważny punkt dla miasta. Ośrodek wodonośnych żył, które robotniczej Łodzi dają czystą, zdrową, przefiltrowaną wodę, ośrodek, który powstał z troski władzy ludowej o zaspokojenie potrzeb ludzi pracy naszego miasta.

* * *

Do nowowierconej studni głębinowej trafić nie łatwo. Gdzieś, wśród pól i łąk, ni stąd ni zowąd wystrzela w górę charakterystyczna wieżyczka wiertnicza, wysoka,

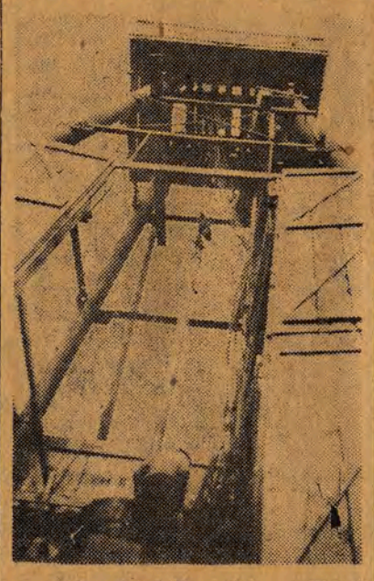

na „ładnych" kilka pięter. Wokół rozsiadły się zabudowania. To cała osada robotnicza. Budowa studni (już w tempie przyśpieszonym) przewidziana jest na 2 lata. Do Łodzi dość daleko. A więc pobudowano hotel robotniczy, kuchnię, warsztaty, kuźnię. Wszystko co potrzebne do wierceń — ludzie i narzędzia muszą być „pod ręką". Niedługo robota ruszy na 3 zmiany. Bo przecież to jest gigantyczna praca wywiercić w ziemi otwór głębokości 900 m (!). W całej Europie nie ma tak głębokich studzien, jak w naszej, tak ubogiej w wodę Łodzi, której chyba na ironię nadano takie „pływające" miano.

Pod sklepieniem wieżyczki, na rusztowaniach — ludzie regulują pracę wiertniczego motoru elektrycznego. Przyjechali tu aż spod Krosna. Specjaliści od wiercenia szybów naftowych. Nawet kowal — Franciszek Belczyk — to krosnowiak. 40 lat pracuje już przy wierceniach. Z nieomylną dokładnością przygotowuje najrozmaitszej wielkości żelazne pręty, śruby. „Wiem na pamięć, gdzie co potrzeba" — powiada nie przestając walić w kowadło. Tajemnicę swego fachu przekazuje Belczyk tomaszowianinowi Słowickiemu. Potem, zanim jeszcze wróci do Krosna, wyszkoli innych. Potrzeba będzie coraz więcej tego rodzaju fachowców dla miasta, które wydało zdecydowaną walkę chronicznemu, długoletniemu brakowi wody.

* * *

Wędrówki szlakiem łódzkich inwestycji wodnych — uczą. Uczą, w jaki sposób człowiek prowadzi walkę z przyrodą, jak wyrywa bogactwo ziemi nawet z kilometrowych głębokości. Ale przede wszystkim uczą podziwu i miłości dla ustroju, który tak szybko likwiduje wiekowe zacofanie. W ciągu długich lat rządy przedwrześniowe nie zdobyły się na to, ażeby mieszkańcom potężnego ośrodka przemysłowego dostarczyć wody, aby podnieść przez to poziom sanitarny, zlikwidować panoszący się brud i choroby. W ciągu długich lat setki robotników wystawały w kolejkach na ulicach w oczekiwaniu na wodę. Dopiero władza ludowa likwiduje te dotkliwe niedostatki. Możliwe okazało się wiercenie studzien głębinowych, założenie rurociągu aż od Pilicy. Nie ma bowiem przeszkód i trudności na drodze do zbudowania ludziom pracy innego, lepszego, dostatniejszego życia.

H. SAMSONOWSKA

Władysław Rymkiewicz

Notes

Rachmistrz płacy z ołówkiem, wetkniętym za ucho, zatrzymał instruktorkę w przejściu między samoprząśnicami. — Obywatelko Pawlakowa, podajcie, ile wyrobiła wczoraj Stolarkówna?

Pawlakowa wsunęła rękę do kieszeni drelichowego płaszcza i nie znalazłszy tam notesu, zmarszczyła czoło.

Rachmistrz był człowiekiem niecierpliwym i nie zrozumiał, co oznacza to zakłopotanie instruktorki. — Dlaczego nie zapisaliście?

Wtedy Pawlakowej uderzyły rumieńce na twarz.

Usiłując przekrzyczeć szum samoprząśnic rachmistrz powtórzył wytężonym głosem: — Dlaczego nie zapisaliście?

Ale i tym razem nie otrzymał odpowiedzi.

Na wspomnienie tego, co jej się zdarzyło przed czterema miesiącami, Pawlakowa, skonsternowana, milczała, jakby jej mowę odjęło. Majster salowy na średnioprzędnej zapytał ją wówczas również tymi samymi słowami: — Dlaczego nie zapisaliście?

Ale szło wtedy o co innego, a Pawlakowa nie była jeszcze instruktorką na cienkoprzędnej, tylko zwykłą prządką. Była już jednak przodownicą pracy i przewodniczącą Rady Kobiet. Pomagaczka z pierwszego piętra, na średnioprzędnej, przybiegła do niej w czasie pracy z prośbą: — Pawlakowa, chciałabym oddać dziecko do żłobka. Socjalny powiada, że to sie da zrobić.

— Zrobi się — oświadczyła Pawlakowa krótko. Była dumna z godności, jaką ją obdarzono i traktowała trochę protekcjonalnie tych, którzy zwracali się do niej o radę. — Możecie już pojutrze przynieść dziecko do żłobka. A jak brzmi wasze nazwisko?

— Maria Perkuć, ze średnioprzędnej. Będziecie pamiętać?

Pawlakowa skinęła lekkomyślnie głową.

Było to we wtorek na pierwszej zmianie.

Po robocie, wybierając się do referenta socjalnego Pawlakowa uprzytomniła sobie, że zapomniała nazwiska pomagaczki. Brzęczało jej w uchu coś w rodzaju perliczki czy perkalu, ale w żaden sposób nie mogła sobie przypomnieć właściwego brzmienia. Pamiętała tylko, że było to jakieś dziwne nazwisko.

Koleżanki pocieszały ją, że w końcu tamta kobieta przyjdzie po raz drugi upomnieć się o żłobek dla swego dziecka.

Tymczasem Maria Perkuć we środę wieczorem, po drugiej zmianie, zajrzała do lokalu żłobka i zapowiedziała, że przyniesie im jutro rano dziecko.

— A macie skierowanie? — zapytała pielęgniarka.

— To takie porządki?... Z kim ja teraz dzieciaka zostawię? — wrzasnęła pomagaczka i zabrała się do domu. — Tyle mnie jutro zobaczycie!

We czwartek rano majster salowy na średnioprzędnej zanotował w kontrolce nieusprawiedliwioną nieobecność pomagaczki Marii Perkuć, zaś w piątek z polecenia referenta dyscypliny pracy nazwisko Perkuć zostało wypisane na liście bumelantów, wywieszonej na sali produkcyjnej.

— Ładnie mnie urządziliście! — pokrzywdzona niewiasta przybiegła z krzykiem do przewodniczącej Rady Kobiet. Okazało się, że sąsiadka wyjechała na wieś i Perkuciowa nie miała już u kogo zostawiać dziecka. — Przez was jestem bumelantką — syczała ze złości. Perkuciowa była podobna do pięknej cyganki o śniadej cerze, dużych, czarnych i błyszczących oczach i kruczych włosach, które wymykały się spod czerwonej chustki. — Teraz tłumaczcie się za mnie!

Obie kobiety udały się na pierwsze piętro do średnioprzędnej. Majster salowy wysłuchał cierpliwie wywodów prządki. — Dlaczego nie zapisaliście?

Twarz Pawlakowej okryła się ciemnym rumieńcem. Majster strzepnął ze złością biały kłak bawełny z rękawa. — Kobieto! — zawołał wielkim głosem. — Tu nie ma czego się wstydzić! Trzeba się uczyć! To nie wiecie, że u nas od miesiąca czynne są kursy początkowego nauczania?

Ta historia sprzed czterech miesięcy odżyła w pamięci Pawlakowej w związku z takim samym pytaniem rachmistrza. Milczała więc, jak gdyby jej mowę odjęło na wspomnienie wstydu, jakiego się wtedy najadła.

Ale wreszcie opamiętała się i rzuciła się do okna, gdzie leżał jej notes w tekturowej oprawie.

— Stolarkówna wyrobiła wczoraj 45 kilo, a jej norma wynosi 40 kilo.

Rachmistrz wyjął ołówek zza ucha i ruszył z powrotem do biura.

Pawlakowa odprowadzała go uważnym spojrzeniem, póki nie zniknął za maszynami z białym niedoprzędem, jak za śnieżnymi pagórkami.

Wtedy ledwie dostrzegalnym ruchem głasnęła tekturową okładkę notesu, który zawierał bezcenną treść jej cierpliwego wysiłku i stanowił chlubny dowód zdobytej wiedzy.

WESOŁY GŁOS

Bez komentarzy

Amerykańskie czasopismo „U.S. News and World Report" — organ podżegaczy wojennych — w depeszach z całego świata donosi, co następuje: „Armia Radziecka w Niemczech, choć silna, nie wykazuje żadnych oznak, które świadczyłyby o przygotowaniach do napaści na wojska amerykańskie, francuskie, czy angielskie, stacjonujące w Niemczech Zachodnich. Tymczasem do Niemiec Zachodnich wciąż przybywają nowe wojska amerykańskie i angielskie".

* * *

Jakby dla potwierdzenia tych wynurzeń — inny tygodnik amerykański „Life" zamieszcza serię fotografii, na których widzimy zdjęcia transportów wojsk amerykańskich, wysyłanych do Europy.

Pod jedną z tych fotografii umieszczony został następujący podpis:

Oto żołnierze amerykańscy, którzy będą stanowić kościec przyszłej „europejskiej" armii Eisenhowera, armii, będącej instrumentem amerykańskiej polityki zagranicznej.

„Cudowna" broń

Szedłem wczoraj Piotrkowską, a tu przed jednym ze sklepów — zbiegowisko. Jakaś kobieta trzyma za rękę kilkuletniego chłopca, a ten drze się w niebogłosy.

— Co się stało — pytam jednego z obywateli gapiów. — Dzieciak konwulsji dostał?

— E, nie — odparł z uśmiechem zapytany — Po prostu chce, żeby mu matka kupiła lokomotywę z wystawy i ryczy jak opętany...

Ano wśród tzw. rozwydrzonych dzieci krzyk stanowi, że tak powiem, wcale nielichy oręż. Często się tą „hałaśliwą bronią" posługują, żeby swego dopiąć. Nie tylko jednak małe, niegrzeczne dzieci z tego „instrumentu bojowego" korzystają.

Jak wiadomo, potężna armia amerykańska bierze fatalne cięgi od ludowych wojsk koreańskich. Wiadomo również, że politycy USA ustawicznie kontraktują mięso armatnie w krajach marshallowsko - kolonialnych. Chodzi bowiem o to, żeby w skórę brali nie tylko sami yankesi, ale (zwłaszcza) ich atlantyccy i nieatlantyccy jeszcze partnerzy. O tóż wśród tych wspólników do przesławnego lania znajdują się również i... Abisyńczycy, ściągnięci tu przymusowo na rozkaz imperialistów USA.

Smutna jest dola abisyńskich oddziałów pomocniczych. Podobnie jak amerykańskim patronom, nie bardzo im się w boju wiedzie. Zwłaszcza, że jak — donosi agencja Reutera — oficerowie abisyńscy surowo zapowiedzieli: „Ej, chłopcy, ostrożnie z amunicją, bo Ridgway jej nie daje, tylko rząd nasz, abisyński, za nią drogo USA płaci". Dlatego — (tę wiadomość zawdzięczamy również miarodajnemu Reuterowi) — Abisyńczycy wynaleźli nową cudowną broń, znaną zresztą od wieków małym niegrzecznym dzieciom: przeraźliwy, jak to się mówi, „raban". Nadchodzi, przypuśćmy, oddział koreański lub chińscy ochotnicy. Abisyńczycy rozpoczynają kocią muzykę: stukają w puszki od konserw, wrzeszczą jakby ich kto ze skóry obdzierał i potrząsają buńczucznie (ukryci za skałami) pustymi gilzami od pocisków artyleryjskich. Następnie jak to bywa z rozkrzyczanymi bachorami — przykładnie dostają w skórę.

Jak twierdzi Reuter „oficerowie amerykańscy bardzo pochwalają taktykę walki Abisyńczyków". No, a cóż niby mają robić? Nic ich przecież ta zabawa nie kosztuje, a że oddziały ludowej armii koreańskiej potrafią skutecznie uciszać pokrzykujących żołnierzy abisyńskich — o to, oczywiście, Ridgway'a głowa nie boli. Dla propagandy natomiast USA cóż za gratka: można trąbić na cały świat — „wojska ONZ posługują się nową cudowną bronią".

O. Set

„Amerykanie uzyskali oficjalnie prawo budowania na terytorium Jugosławii urządzeń wojskowych, dróg strategicznych i lotnisk.

(z prasy)

Tito: Oto zezwolenie na to, co pan ma już dawno w kieszeni.

rys. J. Skonieczny

Cierpliwi

„Góra z górą — jak powiada przysłowie — się nie zejdzie, ale człowiek z człowiekiem zawsze". Otóż — przepraszam: nie zawsze. Np. ludzie (z administracji, organizacji partyjnej, i rady zakładowej) z **ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej** nie mogli się jakoś zejść z ludźmi (z administracji, organizacji partyjnej i rady zakładowej) z **Wi-Fa-Ma,** mimo iż oba zakłady znajdują się w jednym mieście, a „kościuszkowcy" mają b. pilny interes do Widzewskiej Fabryki Maszyn. Chodzi mianowicie o części zamienne, które **12 lipca 1949 r.** podjęto się wykonać w Wi-Fa-Mie dla przędzalni ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej. Minął rok, jeden (1950), mija drugi (1951), a Wi-Fa-Ma — nic: ani zamówionych części nie wykonała, ani nie zawiadomiła „kościuszkowców", co się właściwie dzieje z zamówieniem. Wreszcie, jak to się mówi, bez słowa odesłała 22 sierpnia b. r. nadesłane przez ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej w 1949 r. wzory części zamiennych.

Skandal? Oczywiście. Bezduszne lekceważenie obowiązków? Niewątpliwie. A swoją drogą w tej „Dywizji Kościuszkowskiej" anioły, że tak powiem, cierpliwości. Od 1949 roku Wi-Fa-Ma „nawala" im pilne zamówienie, a oni — nic. Czekali. Milczeli. Zupełnie jakby „nawalanka" „Wi-Fa-Ma nie miała żadnego wpływu na produkcję ich zakładów...

(Na podstawie korespondencji).

Mur pokoju

W Niemczech Zachodnich przygotowuje się całkowite odrodzenie militaryzmu i werbuje się młodzież do wojska.

(z prasy)

Chłopcy znad Renu, Lahny, Ruhry,
Słuchajcie, werble biją głucho:
— Znowu chcą ubrać was w mundury,
Wehrmachtem spętać wolność ducha.
Junkierskich marszów rytm złowieszczy
Krwawej przeszłości widma wskrzesza,
Bankierów wstrząsa luby dreszczyk:
—Z grobu powstaje Trzecia Rzesza. —
Sztab exführerów, Schachty, Kruppy
Sny przeżywają niespokojne,
We krwi już widzą Europę,
W łunach pożarów nową wojnę...
Lecz ich obłędnym podżeganiom,
Młodzieńczej woli twardym murem,
Walcząc o pokój, w poprzek stoją
Chłopcy znad Renu, Lahny, Ruhry.

EDWARD SIEKOWSKI

Delegacja amerykańska i angielska w ONZ wysunęły projekt „udzielenia pomocy koreańskiej ludności cywilnej".

(z prasy)

— Dlaczego dzisiaj bierzesz ładunek o 1000 kg większy?
— To w ramach „pomocy" dla ludności koreańskiej.

rys. J. Skonieczny

Umiejętność rozkładania

Zaczęło się bardzo ładnie. — Moi poprzednicy — oświadczył w maju kierownik pewnej Tkalni Automatycznej w wielkich zakładach przemysłu bawełnianego — zabagnili, że, tak powiem, produkcję, no, ale ja za to postawię plan na nogi, bo potrafię sobie **wszystko należycie rozłożyć...**

I faktycznie należycie **rozłożył.** — Najpierw — ręce: o rany — wołał — śrub brak, czółenek brak, przędzy brak, tkaczek brak, bo do szkoły chodzą... I co ja, bidny kierownik, zrobię...

Jednakże zrobił. Znowu należycie wszystko **rozkładając.** Sprawę śrub — na naczelną dyrekcję, sprawę czółenek — na ZMP, sprawę przędzy — na organizację partyjną, sprawę tkaczek — na radę zakładową itp. I trzeba przyznać udało mu się: w lipcu niczego już w Tkalni Automatycznej nie brakowało. — No, teraz kierowniku — powiedzieli towarzysze z organizacji partyjnej, dyrekcji, rady zakładowej i ZMP — pokaż lwi pazur, postaw plan na nogi...

Ob. kierownik zapomniał jednak widać o tym, co obiecywał w maju. O jednym tylko pamiętał: żeby należycie wszystko **rozkładać.** W myśl tej zasady — **rozłożył** plan na dwie łopatki. A winę za to, oczywiście, **rozkłada:** na krosna, na tkaczki, na złą dyscyplinę pracy itd.

Oto, do czego prowadzi **umiejętność rozkładania,** umiejętność, na temat której mógłby może coś niecoś powiedzieć np. kierownik Mieciński z ZPB im. Stalina. W każdym bowiem bądź razie mówi o tym szeroko załoga Tkalni Automatycznej tych zakładów.

(Na podstawie korespondencji M. Bieńka z ZPB im. Stalina).

Co czytać?

„Młode Niemcy", E. J. Osmańczyka, to książka o ludziach i sprawach z życia demokratycznej młodzieży niemieckiej. Autor omawia ideologię i pracę młodzieży NRD, jej walkę

o zjednoczenie Niemiec i pokój. Książka Osmańczyka daje również obraz tragicznego położenia młodzieży Niemiec Zachodnich, która wbrew usiłowaniom imperialistów, organizuje opór i bunt przeciwko neohitleryzmowi.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, zastępca red. naczeln. 283-00, wewn. 23. Sekretarz odpowiedzialny 219-05. Dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 283-00, wewn. 31 i 32, dział wydań prowincjonalnych 283-00, wewn. 33, dział miejski i sportowy 283-00, wewn. 19, dział ekonomiczny 218-11, dział rolny 283-00, wewn. 20 i 21, dział kulturalny — 283-00, wewn. 20. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, telefon 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 206-42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje RPK „Ruch".

D-2—28015